

Nr **150**

www.kurier.stary.sacz.pl



KURIER STAROSĄDECKI

STARY SĄCZ • NR 150 • LUTY 2005 • ISSN 1508-9290

CENA 2,00 ZŁ /W TYM VAT 7%/



JUBILEUSZ 85-LECIA Starosądeckiej Orkiestry Dętej



31. sesja Rady Miejskiej

ZMIANY W BUDŻECIE

Pierwsze posiedzenie plenarne Rady Miejskiej w Starym Sączu w 2005 roku (31. w tej kadencji) odbyło się 7 lutego. Na powrót obrady toczyły się w budynku Urzędu Miasta i Gminy przy ul. Batorego 25.

Rada m.in. upoważniła Burmistrza do zaciągnięcia zobowiązań w zakresie **dobudowy sali gimnastycznej do budynku Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Gołkowicach**, o łącznej wartości 880.000 zł (*Zobowiązanie będzie sfinansowane z dochodów budżetu gminy na 2006 rok w kwocie 264.000 zł, ze środków Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego Województwa Małopolskiego w kwocie 528.000 zł oraz Budżetu Państwa w kwocie 88.000 zł.*) oraz **dobudowy sali gimnastycznej do budynku Zespołu Szkół w Przysietnicy**, o łącznej wartości 890.000 zł. (*Zobowiązanie będzie sfinansowane z dochodów budżetu gminy na 2006 rok w kwocie 267.000 zł oraz ze środków Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego Województwa Małopolskiego w kwocie 534.000 zł oraz Budżetu Państwa w kwocie 89.000 zł.*) Termin realizacji 2005 - 2006 rok.

A także, do zaciągnięcia zobowiązań w zakresie **budowy Wiejskiego Domu Kultury w Barcicach**, o łącznej wartości 440.000 zł (*Zobowiązanie będzie sfinansowane z dochodów budżetu Miasta i Gminy Stary Sącz na 2006 rok w kwocie 80.000 zł oraz ze środków Sektorowego Programu Operacyjnego - Restrukturyzacja i Modernizacja Sektora Żywnościowego i Rozwoju Obszarów Wiejskich w kwocie 352.000 zł.*) oraz **budowy Wiejskiego Domu Kultury w Gaboniu**, o łącznej wartości 380.000 zł (*Zobowiązanie będzie sfinansowane z dochodów budżetu Miasta i Gminy Stary Sącz na 2006 rok w kwocie 76.000 zł oraz ze środków Sektorowego Programu Operacyjnego - Restrukturyzacja i Modernizacja Sektora Żywnościowego i Rozwoju Obszarów Wiejskich w kwocie 304.000 zł.*) Zakończenie realizacji 2006 rok.

Podjęto uchwałę w sprawie zamiaru przystąpienia do projektu: „**Rozbudowa systemów elektronicznej administracji w Małopolsce**” realizowanego w latach 2005 - 2006 i przeznaczaniu na ten cel w roku bieżącym kwoty 27 tys. zł. (*Pisaliśmy na ten temat w numerze 146-147.*)

Uchwalono **plan zagospodarowania przestrzennego Skrudziny** (obszar 248,7 ha). Przed zatwierdzeniem planu, radni przegłosowali jego zgodność ze studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, rozpatrzenie wniosków mieszkańców oraz zasady finansowania inwestycji z zakresu infrastruktury technicznej.

- *Plan jest zgodny ze Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego - mówiła arch. Katarzyna Salabura z „Biura Projektowego - Maria Modzelewska” - Otrzymała wszystkie uzgodnienia wymagane przepisami. Większość wniosków złożonych przez mieszkańców została uwzględnionych. Te wnioski, które dotyczyły terenów chronionych przed zainwestowaniem ze względu na wysoką klasę gleb, występowanie terenów źródłiskowych oraz wysokie walory krajobrazowe nie mogły zostać uwzględnione. Dodatkowego uzgodnienia i wyłączenia z funkcji leśnych wymagał wniosek sołectwa, który dotyczył realizacji zbiornika wodnego na potoku Jaworzynka.*



Fot. Ryszard Kumor

W planie są uwzględnione tereny rolne, na których wariantowo będzie można prowadzić odwierty w poszukiwaniu wód mineralnych. Zostały wyznaczone tereny dla realizacji budownictwa mieszkaniowego jednorodzinnego, mieszkalno-usługowego, gospodarstw rolnych, usług turystycznych, dróg, oznaczono też tereny narażone na zalewanie - zaakceptowane przez Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej.

Podjęto uchwały w sprawie **nabycia nieruchomości** - gruntu o pow. 0,01 ha w Mostkach oraz nieodpłatnie gruntu o pow. 0,39 ha w Moszczenicy Niżnej - z przeznaczeniem na drogi gminne.

Przyjęta została **Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych w Mieście i Gminie Stary Sącz**, opracowana w Ośrodku Pomocy Społecznej przez zespół: Franciszek Tudaj - koordynator, Janina Nalepa - kierownik OPS, Agnieszka Klimek i Lidia Choruj - stażystki, Agnieszka Olchowa - GKRPA, Beata Lewicka - Kowalik - NZOZ „ESKULAP”, Jerzy Dyjas - Komisariat Policji Państwowej i s. Eleonora Salomon - „Caritas”.

- *Przy opracowywaniu strategii uwzględniliśmy wytyczne Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej, które mówią, że polityka społeczna ma odejść od stosowania tylko reglamentacji środków, na rzecz szerszej pracy socjalnej - referował Franciszek Tudaj. - Zastosowaliśmy metody analizy sytuacji społeczności lokalnej, które wyrosły z zachodniej myśli naukowej. Umożliwiają one wyłonienie obszarów szczególnie niebezpiecznych, silnych i słabych stron oraz szans i zagrożeń. Największym problemem w gminie jest bezrobocie, znaczącym problemem jest też niepełnosprawność i długotrwała choroba. Problem ubóstwa dotyka około 161 rodzin. W znacznej większości są to rodziny pochodzące ze wsi.*

- *Skala problemów społecznych w gminie nie jest duża - napisano w tym dokumencie. - Ogniskuje się ona wokół: ubóstwa - braku środków finansowych na najpilniejsze potrzeby bytowe, bezrobocia, niepełnosprawności, przewlekłych chorób i schorzeń, alkoholizmu. Inne problemy społeczne dotycząją mieszkańców gminy w małym stopniu, jednakże skala i głębokość tych istniejących jest znaczna. Systematyczną pomocą społeczną w gminie objętych jest ponad 2300 osób. Są to rodziny, w których miesięczny dochód na członka rodziny niejednokrotnie nie przekracza 100 zł. Z wywiadów środowiskowych przeprowadzanych przez pracowników socjalnych jednoznacznie wynika, że w rodzinach, w których występują dysfunkcje, przez co najmniej rok, dochodzi do niekorzystnych zaburzeń*



Arcybiskup Tadeusz Gocłowski Przewodniczący Rady Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” w Warszawie skierował na ręce Burmistrza Miasta i Gminy Stary Sącz

Mariana Cyconia podziękowania w imieniu organizatorów, za obecność na spotkaniu opłatkowym prezydentów i burmistrzów „MIAST PAPIESKICH” 18 stycznia 2005 r. Wzięli w nim udział hierarchowie Kościoła z **Prymasem Józefem Gliempem** oraz ponad 40 prezydentów i burmistrzów miast.

W liście Arcybiskupa czytamy m.in.: **„Wdzięczni jesteśmy za przybycie, szczególnie zaś dziękujemy za włączenie się Miasta w przygotowanie corocznych obchodów Dnia Papieskiego i za deklarację podtrzymania tej pięknej tradycji w roku 2005, gdy 16 października będziemy obchodzili V Dzień Papieski pod hasłem: „Jan Paweł II - Orędownik Prawdy”.**

Obszerne informacje o działalności Fundacji na stronach www.dzielo.pl w Internecie. (Red)

psychicznych. Narasta frustracja, apatia, ogólne zniechęcenie do życia, nawet stany lękowe. Błędne koło powoli zamyka się. Zmarginalizowani często popadają w alkoholizm, co dodatkowo uszczupla i tak skromne budżety gospodarstw domowych.

W strategii przyjęto siedem celów operacyjnych oraz harmonogram realizacji działań w określonych obszarach. Celem strategicznym jest pomoc w kojarzeniu bezrobotnych z odpowiednimi pracodawcami, udzielanie szerokiej informacji dotyczącej szkoleń organizowanych przez PUP, przekwalifikowań zawodowych, odbywania stażu i prac interwencyjnych.

Radni podjęli uchwałę w sprawie **zmiany budżetu Miasta i Gminy Stary Sącz na 2005 rok**. Zwiększony został plan dochodów o kwotę 667.739 zł, do kwoty 33.702.399 zł, natomiast plan wydatków zwiększony został o kwotę 294.539 zł, do kwoty 35.095.199 zł. Rozchody budżetu zwiększono o 637.200 zł, do kwoty 1.023.800 zł, natomiast przychody budżetu zwiększono o 264.000 zł, do kwoty 2.416.600 zł. W wyniku dokonanych zmian mniejszeniu uległ deficyt budżetu o kwotę 373.200 zł, do kwoty 1.392.800 zł.

Zmiany w budżecie spowodowane zostały głównie: wprowadzeniem dotacji Urzędu Marszałkowskiego w Krakowie na remont dróg rolniczych; dotacją ze Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego Województwa Małopolskiego na remont i ocieplenie Miejskiej Przychodni Rejonowej w Starym Sączu; zwiększeniem przez Ministerstwo Finansów subwencji oświatowej oraz udziału gminy w podatku dochodowym od osób fizycznych; rozliczeniem umów o finansowaniu rozbudowy i modernizacji szkół w Gołkowicach i Barcicach; planowaną dotacją na budowę wiejskich domów kultury w Barcicach i Gaboniu oraz zmianami w planie wydatków majątkowych spowodowanych niezrealizowaniem zakupu nieruchomości w Barcicach (ośrodek „Skawina”); rezygnacją z planowanej modernizacji „Sokoła” i opracowania koncepcji odprowadzania wód powierzchniowych. Na wprowadzone zadania - inwestycje gmina planuje zaciągnąć kredyt lub pożyczkę, w łącznej wysokości 264.000 zł

- *W tej chwili kształtuje się sytuacja, w wyniku której można pozyskać środki pozabudżetowe na dodatkowo wprowadzone zadania, w wysokości 70 - 80% nakładów. Natomiast nie można ich uzyskać np. na modernizację „Sokoła”, wymagającą bardzo dużych pieniędzy. W lepszych warunkach, do wycofanych projektów jeszcze powrócimy - uzasadniał zmiany burmistrz Marian Cycoń.*

Ryszard Kumor

Burmistrz Miasta i Gminy Stary Sącz OGŁASZA OTWARTY KONKURS

na wspieranie realizacji zadań publicznych w 2005 roku
przez podmioty nie zaliczone do sektora finansów publicznych

ZAKRES RZECZOWY:

I. Zadania z zakresu upowszechniania kultury fizycznej i sportu, w tym:

1. upowszechnianie kultury fizycznej wśród dzieci i młodzieży
2. prowadzenie działalności i współzawodnictwa sportowego dzieci i młodzieży
3. organizacja imprez sportowo-rekreacyjnych

Wysokość środków przeznaczonych na zadanie - 90 000 złotych

II. Zadania z zakresu kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i tradycji, w tym:

1. prowadzenie środowiskowej działalności świetlicowej
2. ochrona lokalnego dziedzictwa kulturowego

Wysokość środków przeznaczonych na zadanie - 61 500 złotych

III. Zasady przyznawania dotacji: Konkurs rozstrzyga Burmistrz Miasta i Gminy Stary Sącz po zapoznaniu się z opinią Komisji Konkursowej.

Przy rozpatrywaniu ofert Komisja ocenia:

1. Zasoby materialne i kadrowe oferenta zapewniające prawidłową realizację zadania
2. Adekwatność oferowanych kosztów realizacji zadania w odniesieniu do oferowanego zakresu rzeczowego zadania
3. Wysokość środków publicznych przeznaczonych na realizację zadań
4. Kalkulację kosztów zadania
5. Ofertę realizacji dodatkowych zadań w ramach środków własnych

IV. Termin realizacji zadania - do końca 2005r.

V. Warunki i termin konkursu:

Oferty o dofinansowanie projektów mogą składać organizacje pozarządowe, podmioty wymienione w art. 3 ust. 3 oraz art. 11 ust. 3 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, realizujące zadania z zakresu pożytku publicznego

1. Oferta powinna być przygotowana w oparciu o wzór zawarty w Rozporządzeniu Ministra Gospodarki i Polityki Społecznej z dnia 29 października 2003 roku w sprawie wzoru oferty realizacji zadania publicznego, ramowego wzoru umowy wykonania zadania publicznego wzoru sprawozdania z wykonania tego zadania (Dz.U.Nr 139, poz. 1891).

2. Oferta powinna zawierać:

- szczegółowy zakres rzeczowy zadania publicznego proponowanego do realizacji
- termin i miejsce realizacji zadania publicznego
- kalkulację przewidywanych kosztów realizacji zadania publicznego
- informację o działalności podmiotu składającego ofertę w zakresie, którego dotyczy zadanie
- informację o posiadanych zasobach rzeczowych i kadrowych zapewniających wykonanie zadania, w tym wysokość środków finansowych uzyskanych na realizację zadania z innych źródeł
- deklarację o zamiarze odpłatnego lub nieodpłatnego wykonania zadania.

3. Druki ofert dostępne są w Referacie Rozwoju Gospodarczego Rolnictwa i Leśnictwa Urzędu Miasta i Gminy Stary Sącz oraz na stronach internetowych Urzędu Miasta i Gminy.

4. Oferty opisane „Konkurs na realizację zadań publicznych w 2005 roku” należy składać w terminie do 8 marca 2005 roku w Sekretariacie Urzędu Miasta i Gminy w Starym Sączu ul. Batorego 25, pokój nr 18.

5. Oferty niekompletne i nieprawidłowo wypełnione albo złożone po terminie nie będą rozpatrywane.

6. Informacje szczegółowe dotyczące warunków przystąpienia do konkursu udzielane są w Referacie Rozwoju Gospodarczego, Rolnictwa i Leśnictwa.

7. O wyniku konkursu podmioty ubiegające się o dotację zostaną poinformowane na piśmie.

Wielkość środków finansowych przeznaczonych na realizację zadań publicznych w 2004 roku:

Kultura fizyczna i sport - **83 300 złotych.**

Kultura, sztuka, ochrona dziedzictwa kulturowego - **60 800 złotych.**

„Marzenia i wizje się spełniają, jeżeli twardo walczy się o ich realizację”
/Marian Cycoń/

Hala sportowa im. Jana Gryźlaka

15 stycznia br. w Barcicach oddano do użytku nową halę sportową. Koszt budowy i ukończenia hali wyniósł 2 255 000,00 zł. Inwestor, Burmistrz Miasta i Gminy Stary Sącz, osobistym staraniem pozyskał środki zewnętrzne na realizację przedsięwzięcia w wysokości 884 280 zł. Hala posiada pełne zaplecze dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych, a dzięki urządzeniom solarnym jest obiektem przyjaznym dla środowiska.

Uroczystość poświęcenia i oddania do użytku hali poprzedziła msza św. koncelebrowana przez gospodarza parafii ks. proboszcza Stanisława Dziekana, ks. prałata Alfreda Kurka i ks. prałata Władysława Pasiuta, barcicianina, który w homilii przekonywał wiernych, że uprawianie sportu ma wysoką wartość moralną i wychowawczą. Służy nie tylko zdrowiu fizycznemu, ale nadaje nowy sens życiu. Podkreślił, że obiekty sportowe mają służyć rozwojowi człowieka, zaś rywalizacja sportowa pozwala, by każdy coraz bardziej stawiał się człowiekiem pełnym, na duszy i ciele. Na zakończenie, gratulując władzom samorządowym i szkolnym tak wspaniałego obiektu sportowego, życzył wszystkim użytkownikom hali, aby stała się ona miejscem rozwoju życia fizycznego i kształtowania charakteru oraz osiągania wspaniałych wyników sportowych.

Po raz pierwszy hala otworzyła swe podwoje. Słowa powitania skierowano do wszystkich zaproszonych z kraju i zagranicy. W uroczystości oddania do użytku hali sportowej wzięli udział m.in. marszałek Sejmu Maciej Płażyński, marszałek Województwa Małopolskiego Janusz Sepioł, posłowie Andrzej Czerwiński, Ryszard Nowak, Kazimierz Sas, prezydenci miast, radni, przedstawiciele kuratorium, Policji, delegacje z miast i gmin zaprzyjaźnionych, przedstawiciele realizatorów inwestycji. Ponadto Słowacy: burmistrz Lewoczy Mirosław Ciurilla, starosta miejscowości Hniezdne Viktor Selep z żoną, dyrektor szkoły Valent Kalakaj, Darina Melegova (zastępca) i przedstawiciel władz gminnych OSP Frantisek Krajger.

Przejęcia wstęgi dokonali marszałek Województwa Małopolskiego Janusz Sepioł, zastępca prezesa PFRON-u



Marian Leszczyński, burmistrz MiG Stary Sącz Marian Cycoń oraz delegaci uczniów, rodziców i nauczycieli szkół Barcic. Duchowni, w asyście przewodniczącego Rady Miejskiej w Starym Sączu Jerzego Górki oraz przedstawiciele rodziców i nauczycieli, zgodnie poświęcili obiekt. Chór „Scherzo” odśpiewał pieśń „Gaude Mater”.

Potem głos zabrał gospodarz uroczystości burmistrz Marian Cycoń, który powiedział: „Nasza hala jest w pełni nowoczesna i funkcjonalna. Jestem przekonany, że będzie ona dobrze służyła uczniom i mieszkańcom tej miejscowości. Ten obiekt powinien służyć integracji naszej społeczności, bowiem integracja społeczna, kulturalna i religijna oraz przywiązanie do tradycji stanowi o tożsamości i sile społeczeństwa. Jednocześnie pozwala kształtować pomyślną przyszłość naszej małej ojczyzny, Sądecczyzny i Małopolski”. Następnie słowa podziękowania skierował do pana Marszałka Sepioła, dzięki któremu pozyskano ogromne środki na budowę hali (z Kontraktu Wojewódzkiego - 65 tys. zł; Programu Rozwoju Bazy Sportowej Województwa Małopolskiego - 640 tys. zł i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej - 19 tys. zł). W dowód wdzięczności burmistrz przekazał marszałkowi płaskorzeźbę Kingi, Pani Ziemi Sądeckiej. Na dobry początek gry marszałek przekazał młodzieży piłki. Poproszony o wypowiedź Maciej Płażyński zaznaczył, że cała sztuka polega na tym, by mądrze budować. Jako podziękowanie burmistrz wręczył Marszałkowi Sejmu RP obraz ze Starego Sącza.

Listy gratulacyjne przesłali senator Andrzej Chronowski, wicemarszałek Województwa Małopolskiego Andrzej Sasuła, generalny Inspektor Kontroli Skarbowej Stanisław Stec oraz p. Kazimiera Gryźlak - Karczewska.



Hala sportowa jest poświęcona pamięci Jana Gryźlaka propagatora sportu. Odświeżeniu tablicy pamiątkowej dokonali jego synowie: Andrzej, Janusz, Piotr Gryźlak oraz córka Anna Tomasiak. Towarzyszyli im: sołtys Barcic Górnych Antoni Iwulski oraz dyrektorki obu szkół. Wartę honorową pełnili harcerze z DSH „Korsaki” oraz uczniowie z podstawówki. Piotr Gryźlak w imieniu swoim i rodzeństwa podziękował za tak niezwykle sposób uhonorowania ojca i jego pasji.

Wszystkim tym, którzy w szczególny sposób przyczynili się do powstania obiektu oraz uświetnienia uroczystości wręczono pamiątkowe grawertony. Wśród nich znaleźli się m.in. marszałek Sepioł i wojewoda Jerzy Adamik. Przedstawiciele społeczności lokalnej szczególnie podkreślili osobiste zaangażowanie i zasługi burmistrza Cyconia i uhonorowali pomysłodawcę i głównego inwestora obiektu imiennym grawertonem.

Odznaczenia otrzymali zasłużeni nauczyciele - emeryci oraz długoletni sołtysi Barcic. Rada Miejska w Starym Sączu nadała Złote Odznaki „Za zasługi dla Miasta i Gminy Stary Sącz”: Władysławowi Pychowi - emerytowanemu dyrektorowi; Annie Pinczer - emerytowanej zastępcy dyrektora; Helenie Nowak - nauczycielce wychowania fizycznego oraz sołtysom: Antoniemu Iwulskiemu i Mieczysławowi Olszakowi. Srebrne Odznaki otrzymali: Maria Dziedzina, Jadwiga Citak, Kazimiera Łatka, Franciszek Kubuszek, Maria Biernacka oraz Maria Lasek. Podziękowania za pamięć i wyróżnienie w imieniu wszystkich odznaczonych przekazała p. Anna Pinczer.

Montaż słowno - muzyczny „Pomiędzy dłonią łuk napinającą a celem strzały toczy się życie” w wykonaniu gimnazjalistów nawiązywał do sportu, rywalizacji, założeń sportowych zmagania oraz osiągnięć, okupionych ciężką pracą i ogromnym wysiłkiem sportowców. Chórzyści z podstawówki zaprezentowali swój repertuar. Wielkie brawa zebrali członkowie zespołu regionalnego „Barcicoki”, którzy z wielką werwą tańczyli i śpiewali liczne przyśpiewki ludowe. Gościnnie wystąpił chór „Scherzo” założony i prowadzony przez Andrzeja Citaka, rodowitego barciczana. Pieśni dawne, ludowe oraz współczesne aranżacje słynnych przebojów muzyki rozrywkowej nakreśliły umiejętności wokalne chórzystów. Zebranych bawiły również zespoły „Rozańczone Nutki” i „Ekrol” z Łańcuta.

W Koncercie Noworocznym przygotowanym pod patronatem burmistrza Cyconia wystąpiła reprezentacyjna Orkiestra Straży Granicznej pod batutą Stanisław Strączyka i II Kapelmistrza Leszka Mieczkowskiego oraz soliści Gliwickiego



Fot. Ryszard Kunior

Teatru Muzycznego Małgorzata Długosz i Mieczysław Błaszczuk. Druga część koncertu odbyła się w kościele parafialnym w czasie niedzielnej sumy.

Trybuny wypełniły dzieci i młodzież szkolna. Licznie przybyli mieszkańcy zajęli miejsca na płycie hali. Dzięki telebimowi przebieg imprezy mogli śledzić wszyscy zgromadzeni. Informacje o historii inwestycji, kolejnych etapach budowy oraz życiu szkół zainteresowani znaleźli w wydanych z tej okazji folderach oraz w trakcie prezentacji multimedialnej. Dla wszystkich przygotowano poczęstunek. Nad bezpieczeństwem imprezy czuwali druhowie barcickiej OSP oraz policjanci.

Maria Dyjas

Warto obejrzeć:

Akwarele i ceramika

W lutym można oglądać w Galerii MGOK wystawę malarstwa - Zbigniewa Abrama i ceramiki - Jana Wilusza. Pierwszy z nich jest członkiem - założycielem Klubu Twórców Nieprofesjonalnych, który powstał w 1978 roku w Nowym Sączu, natomiast drugi - garncarzem, spadkobiercą rodzinnego warsztatu, który od dawna funkcjonuje w Starym Sączu. Z. Abaram specjalizuje się w akwreli, na wystawie pokazuje sądecki pejzaż, w tym starsządeckie zabytki. J. Wilusz wystawił przedmioty wykonane z gliny, głównie różnego rodzaju garnki.



W marcu zostanie otwarta w Galerii wystawa z okazji obchodów 100. rocznicy urodzin Czesława Lenczowskiego (ur. 13 marca 1905 w Świątnikach Górnych k. Krakowa. zm. 28 marca 1984 w Starym Sączu); z zawodu tokarza (pracował w Warsztatach Kolejowych w Nowym Sączu jako kreślarz, a następnie w DOKP w Krakowie), a także malarza (studiował w krakowskiej ASP); pedagoga, działacza społecznego; uczestnika ruchu oporu ZWZ (więzień obozu Auschwitz), po wojnie nauczyciela rysunku i wychowania plastycznego w Zespole Szkół Zawodowych w Starym Sączu, scenografa Teatru Robotniczego im. Barbackiego w Nowym Sączu.

Cz. Lenczowski był autorem pejzaży sądeckich, obrazów rodzajowych, martwych natur i kompozycji sakralnych (w kościołach w Starym Sączu, Muszynie i Piwnicznej).

Na wystawie, którą urządza Muzeum Regionalne im. Seweryna Udzieli w Starym Sączu zobaczymy m.in. kilkadziesiąt prac artysty. (RYK)



Danuta Sułkowska



XII. Latyfundium klasztoru Klarysek

Na mocy aktu fundacji klasztoru Klarysek wystawionego 6 lipca 1280 roku w Starym Sączu przez księżną Kingę, jego uposażenie stanowiła większość istniejących w owym czasie na ziemi sądeckiej miejscowości. Były to w głównej mierze osady, które powstały najdawniej w dolinach Popradu i Dunajca oraz ich dopływów, gdzie ziemia była najbardziej urodzajna. Dokument stanowił, iż własnością klasztoru jest Stary Sącz z cłem oraz 28 wsi „z rzekami, młynami, sadzawkami, rybołówstwem, barciami, z wszystkimi pożytkami i przyległościami wsiom owym z dawną przynależnymi”. W akcie fundacji wymienione zostały: Barcice, Biegonice, Biczycze, Brzezna, Chelmiec, Chochorowice, Czerniec, Gołkowice, Kadzca, Kłęczany, Łącko, Łubnia, Maszkowice, Mokra Wieś, Mysłec, Naszacowice, Podegrodzie, Podoliniec, Podrzecze, Przysietnica, Siedlce, Strzeszyce, Świniarsko, Szczereż, Wietrznica, Zagorzyn i Zarzecze.

W XIII i XIV wieku z tego uposażenia klasztor utracił 9 miejscowości: Barcice, Biczycze, Brzezna, Gostwicę, Kłęczany, Łubnię, Naszacowice, Podoliniec i Przysietnicę. Mimo to powiększył swoje dobra, ponieważ zakupił kilkanaście wsi, a około 20 założył.

Jan Długosz wymienia 59 wsi, którymi pod koniec XV wieku władał klasztor. Oprócz tych, które należały do niego od czasu fundacji, były to jeszcze: Boczów, Byniowa, Cyganowice, Długofęka, Drzykonia, Jakubkowice, Juraszowa, Kamienka, Kamionka, Kicznia, Kobyłczyna, Krosna, Moszczenica Niżna, Moszczenica Wyzna, Mostki, Ochotniczka, Olszana, Olszanka, Podłęże, Rdziostów, Sechna, Skrudzina, Słowikowa, Stanęcin, Stankowa, Strugi, Szymanczowa, Świerkla, Tylmanowa, Ujanowice, Wola Kosnowa, Wola Piskulina, Wola Stankowska, Wolica, Wyglanowice, Zabrzeż, Zastonie, Zawadka, Zbludza, Żbikowice, Żmija.

Według Feliksa Kiryka, kronikarz pominął jeszcze Mysłec, Opalaną, Popowice, Jaworzna i Łazy koło Biegonic. Historyk ten uważa, iż pod koniec XV stulecia do klasztoru należały 64 wsie.

Feliks Kiryk starał się prześledzić na tyle, na ile to było możliwe, zważywszy skąpość materiałów źródłowych, proces kształtowania się latyfundiów starosądeckiego. Według niego „(...) proces zasadzania wsi na przekazany przez Kingę obszarze zakończył się właściwie jeszcze w XIV w. (...) W ciągu XIV w. ukształtowała się więc ostatecznie włość starosądecka.”¹

Na zakończenie swoich rozważań dotyczących tego zagadnienia stwierdza, co następuje: „Warto podkreślić, że do końca XVI w. w składzie dóbr klasztoru starosądeckiego spotykamy (na stałe lub okresowo) w sumie 74 osady wiejskie, z których 62 zdołał klasztor utrzymać w pełni, a tylko 12 utracił. Latyfundiów klarysek należało więc nie tylko do najbogatszych fundacji klasztornych w kraju, ale wykazało także niezwykłą trwałość, wynikającą z dbałości kolejnych księży o cały stan posiadania.”²

Podczas prowadzonej przez klasztor w XIV wieku akcji kolonizacyjnej nowe wsie zakładane były na prawie czynszowym (niemieckim). Również wsie istniejące wcześniej - czy to należące do pierwotnego uposażenia klasztoru, czy też kupione, przeniesione zostały stopniowo na prawo czynszowe. Oznaczało to wprowadzenie renty czynszowej na miejsce obowiązujących wcześniej chłopów powinności (pańszczyzna, daniny). Pozostały niektóre świadczenia w naturze oraz różnego rodzaju usługi.

Zmiany związane z wprowadzeniem gospodarki czynszowej były wielokierunkowe i bardzo postępowe. W dawnych wsiach połączono rozdrobnione wcześniej grunty, tworząc silne gospodarstwa łanowe, w nowych nadziały łanowe wyznaczano zaraz po wykarczowaniu lasu na terenach, gdzie powstać miały osady. Zaczęto stosować trójpolówkę, dzięki czemu plony znacznie wzrosły.

Szczególne przywileje mieli na wsiach sołtysi. W osadach, które powstały w wyniku akcji kolonizacyjnej zostawali nimi zasadzcy. Sołtysi otrzymywali większe od innych nadziały ziemi, mogli też zakładać młyny, karczmy i barcie, łowić ryby i polować na terenach należących do klasztoru oraz produkować piwo, a niejednokrotnie również gorzałkę. Należała do nich szоста część czynszów i jedna trzecia opłat sądowych. Stali na czele samorządów wiejskich. W XIV wieku w większości osad wiejskich latyfundiów starosądeckiego istniały sołectwa.

Pod koniec XIV stulecia oraz w XV wieku klasztor, zgodnie z powszechną w tym czasie tendencją, zaczął przestawiać się na gospodarkę folwarczno - pańszczyźnianą. Wykupowano sołectwa i zakładano w ich miejsce folwarki oparte na pracy pańszczyźnianej. Powstawały też folwarki we wsiach, gdzie sołectwa pozostały oraz w tych, gdzie ich nie było. Ponadto karczowano lasy i na uzyskanych w ten sposób, nadających się pod uprawę rolniczą gruntach, organizowano gospodarstwa folwarczne. Folwarki klasztorne funkcjonowały na takich samych zasadach, jak wszystkie tego typu gospodarstwa feudalne w tamtych czasach. Chłopi, w miejscach pewnych powinności w naturze, a nade wszystko zamiast czynszu, który wcześniej płacili, zobowiązani zostali do odrabiania pańszczyzny i składania określonych danin. Ludność wiejska uległa znacznemu zróżnicowaniu. Przybywało chłopów, których gospodarstwa uległy zmniejszeniu, coraz liczniejsi byli zagrodnicy. Ich ubogie zagrody powstawały przeważnie poza terenem łanów kmiecyh, wymierzonych w czasach gospodarki czynszowej, czyli na świeżo wykarczowanych nowiznach. Zagrodnicy znajdowali zatrudnienie w klasztornych folwarkach oraz gospodarstwach sołtysów i plebanów; byli młynarzami, karczmarzami i wiejskimi rzemieślnikami. Z czasem pojawili się na wsiach chałupnicy i komornicy, którzy trudnili się rzemiosłem i pomagali w pracach polowych.

„Pańszczyzna występowała wówczas w różnych formach. Najczęściej była to tzw. powaba, a więc praca na folwarkach konwenckich wiosną, latem i jesienią (w wymiarze miesięcznym lub tygodniowym), a także w postaci różnych usług, jak np. zwózka opału czy budulca.”³ W miarę upływu wieków obciążenie pańszczyźną zwiększało się.

W XVI i XVII wieku stopniowo ubywało sołectw, kurczyły się też gospodarstwa chłopskie, zwiększała się natomiast liczba folwarków klasztornych, a te, które istniały wcześniej, rozrastały się. Ten proces miał miejsce również w majątkach szlacheckich. Latyfundiów starosądeckie podlegało zatem takim samym przemianom ekonomiczno - społecznym jak inne majątki feudalne.

Klasztorne włości podzielone zostały na klucze. Obejmowały one w różnym czasie różne zespoły dóbr (wsie, przysiółki, folwarki). Pomagało to w sprawniejszym zarządzaniu majątkiem. W 1564 r. istniały cztery klucze, tyle samo zapisano ich w inwentarzu dóbr klasztornych w 1698 roku. W kluczu staromiejskim było 5 wsi i 2 folwarki, w gołkowickim 6 wsi i 2 folwarki, w łąckim 36 wsi i 12 folwarków, w strzeszyckim 8 wsi i 4 folwarki. Istniało w nich 30 młynów, 2 tartaki i folusz, było też 12 sołectw dzierzawionych od klasztoru na okresy kilkuletnie lub dożywotnio.

Zwierzchnikiem latyfundiów klasztornych był do końca XVI w. prowincjał zakonu franciszkanów w Polsce, a później biskup krakowski. Klasztor nie tylko zwracał się do nich w ważnych sprawach religijnych, ale też konsultował najważniejsze decyzje dotyczące majątku, takie jak dzierżawa, zakup lub sprzedaż dóbr itp. Najważniejszą funkcję w rozbudowanym aparacie administracyjnym klasztornych włości pełnił rządcą (rząńca), który miał do pomocy pisarza procentowego. (Czasem łączono te stanowiska.) Mieszkali

oni w Starym Sączu. Poszczególnymi kluczami dóbr zarządzali podstarości, również wspierani przez pisarzy. Folwarkami, którym ze względu na pańszczyzną podporządkowano poszczególne wsie, administrowali tzw. urzędnicy. Podstarościm i urzędnikom pomagali włodarze, polowi, leśni, miernicy itp., rekrutujący się spośród zagrodników, zarębników, komorników i chałupników. Pomagali też wójtowie, ławnicy i dziesiętnicy. Rządcami i pisarzami prowentowymi byli przedstawiciele bogatej szlachty, a nierzadko nawet magnaterii. Stanowiska podstarościch i pisarzy w poszczególnych kluczach dóbr obejmowała drobna szlachta, a czasem nawet mieszczaństwo; funkcje urzędników folwarcznych pełnili chłopcy pańszczyźniani. Wszyscy ci ludzie otrzymywali od klasztoru wynagrodzenie w gotówce i w naturze. Jego wysokość zależała od zajmowanego stanowiska i wielkości terenu, który im podlegał. Chłopi pełnili funkcje częściowo w ramach pańszczyzny.

Stosunkowo często klasztor oddawał szlachcie w dzierżawę wsie, folwarki, a nawet całe klucze. Dzierżawcy starali się czerpać z tych majątków jak największe korzyści. Często więc nadmiernie je eksploatowali, przyczyniając się do ich dewastacji. Klaryski starały się zapobiec wyzyskowi poddanych w dzierżawionych dobrach, dlatego w aktach dzierżawnych znajdowały się klauzule, mające zabezpieczyć chłopów przed nadużyciami dzierżawców. Poddani mogli zwracać się do klasztoru ze skargami, jeśli byli bardzo uciskani, jednak w praktyce konwent niewiele mógł w takich sytuacjach poradzić. Dzierżawcy zobowiązani byli do płacenia klasztorowi ustalonego czynszu oraz dostarczania określonej ilości produktów rolnych i hodowlanych.

Nierzadko dzierżawcy, rządcy i administratorzy byli nieuczciwi wobec klasztoru, na co zwrócił m.in. uwagę biskup krakowski Jerzy Radziwiłł podczas wizytacji w 1596 r. Niektóre rody szlacheckie i magnackie (m.in. Jordanowie i Lubomirscy) dorobiły się dużych majątków, administrując dobrami klasztorowymi lub dzierżawiąc je. Jednym ze sposobów pomnażania dochodów przez Lubomirskiego, było najezdzanie wsi klasztornych i zajmowanie zwierząt chłopów. Wiedział, że klaryski wykupią je i zwrócą gospodarzom.

Od XV w. stopniowo zwiększała się w klasztornych włościach produkcja roślinna. Coraz więcej siano zboża, przede wszystkim owsa i jęczmienia, nieco mniej żyta, a najmniej (tylko na najżyźniejszych glebach) pszenicy i prosa. Uprawiano też groch, tatarakę, len i konopie. W warzywniakach rosła przede wszystkim kapusta, trochę mniej było rzepy i marchwi, jeszcze mniejszą popularnością cieszyła się cebula, czasem uprawiano też pietruszkę, buraki ćwikłowe, karpiele i mak. W sadach rosły jabłonie, śliwy, grusze, wiśnie, czasem orzechy włoskie. Liczne były plantacje chmielu potrzebnego do produkcji piwa.

Ważne miejsce zajmowała w gospodarstwach chłopskich i folwarcznych hodowla zwierząt. Według tekstów źródłowych hodowano krowy, jałówki, woły, świnie, owce, kozy, kury, gęsi, kaczki i indyki. Źródłem dochodów konwentu i mieszkańców należącego do niego majątku był też przemysł przetwórczy. Dokumenty wymieniają: młynarstwo, browarnictwo, tkactwo, gorzelnictwo i przemysł drzewny. Korzyści przynosiła szeroko pojęta gospodarka leśna i rybołówstwo. Lasy dostarczały drewna budowlanego i opałowego, ptactwa, owoców i ziół leśnych, grzybów, miodu, wosku oraz paszy dla trzody chlewnej (żołędzie).

W pobliżu Maszkowic wydobywano i wypalano wapno, które częściowo sprzedawano, a częściowo wykorzystywano w czasie remontów budynków klasztornych oraz podczas ich przebudowy.

Na terenie klasztornych włości istniały karczmy, przeważnie dzierżawione przez sołtysów. Jan Długosz informuje, że w jego czasach było ich ponad pięćdziesiąt, późniejsze źródła zawierają niewiele informacji na ten temat, jednak prawdopodobnie, zdaniem historyków, ich liczba w późniejszych wiekach nie była mniejsza. Niektórzy karczmarze posiadali sporo ziemi, uprawiali więc wszelkie potrzebne im rośliny i prowadzili hodowlę. Warzyli piwo, sycili miód, wyrabiali wędliny, piekli chleb i ciasta, przygotowywali inne potrzebne potrawy. Niezbędna była w takich karczmach wykwalifikowana

i dosyć liczna służba. Przy wielu karczmach znajdowały się kuźnie.

W XVII i XVIII stuleciu dobra klasztorne były systematycznie pustoszone przez obce i polskie wojska. W czasach potopu szwedzkiego wielokrotnie stacjonowały na tych ziemiach chorągwie polskie, wymuszając kontrybucje, prowiant i furaz od chłopów oraz dopuszczając się rabunków, gwałtów i grabieży. Przemarsze i postoje wojsk szwedzkich oraz toczące się walki dopełniały dzieła zniszczenia. Najdotkliwsze straty ponieśli mieszkańcy dóbr klasztornych podczas wojny północnej. Szczególnie dały się im we znaki w latach 1693 - 1706 wojska hetmana Sieniawskiego, które złupiły włości klasztorne kilkakrotnie, nie zważając na interwencję hetmana wielkiego Lubomirskiego, u którego poskarżyły się zrozpaczone klaryski. W 1702 r. wojska szwedzkie spaliły Stary Sącz. Również konfederacja barska nie ominęła dóbr konwenckich. Koszty wyżywienia i utrzymania stacjonujących tu konfederatów były olbrzymie.

Dotkliwie dawały się we znaki tutejszej ludności klęski żywiołowe. Często powtarzające się powodzie niszczyły dobytek; pod wodą znajdowały się niejednokrotnie niemal całe wsie. Wielka woda nie omijała też miasta. Równie groźne były pożary. Mieszkańcy tych ziem narażeni byli także na napady beskidników. Obfity i tragiczny plon zbierały epidemie. Bywały okresy, w których morowe powietrze niemal co roku dziesiątkowało wioski i sioła. W 1710 roku na skutek zarazy wymarła większość mieszkańców Starego Sącza.

Klasztor w różny sposób pomagał ludności skrzywdzonej przez los lub przez innych ludzi. Mimo to, na skutek wojen i klęsk żywiołowych, na wsiach powstawały tzw. pustki. Nazywano tak opuszczone gospodarstwa. Czasem chłopcy porzucali zagrody również z powodu nadmiernego ucisku ze strony dzierżawców, a nawet niektórych rządców i podstarościch. Przypadki zbiegostwa chłopów nie były wszakże częste, nie zdarzyły się też w starosądeckim latyfundiom (w przeciwieństwie do innych majątków) zbrojne wystąpienia ludności wiejskiej przeciw urzędnikom, czy klasztorowi.

c d n

1. Feliks Kiryk, *Zarys dziejów latyfundiów starosądeckiego*, (w:) Henryk Barycz (red.) *Historia Starego Sącza od czasów najdawniejszych do 1939 roku*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1979, s. 127.
2. Ibidem, s. 127.
3. Ibidem, s. 140.

Figura Pana Jezusa Miłosiernego w wirydarzu klasztoru Klarysek w Starym Sączu - ufundowana z okazji 700-lecia powstania klasztoru (fot. arch. klasztorne)



JUBILEUSZ STAROSĄDECKIEJ ORKIESTRY DĘTEJ

Dziarska 85-latka!

W sobotę 29 stycznia br. odbył się w kinie Poprad uroczysty koncert z okazji 85-lecia Starosądeckiej Orkiestry Dętej.

Koncert prowadziły: Danuta Hejmej i Marysia Zięba, które także rozmawiały z niektórymi gośćmi orkiestry.

O historii i współczesności orkiestry i w ogóle o życiu kulturalnym w mieście opowiadali: Jan Koszul, Maciej Ropek (były dyr. Domu Kultury Kolejacza w Nowym Sączu), Jan Lachowski, Stanisław Dąbrowski i Stanisław Welanek. Wspomnienia ilustrowano zdjęciami na ekranie.

Imprezę rozpoczęli „Hejnaliści” z Technikum Leśnego, następnie zagrała „zaczna jubilatka”, a później wystąpiły: Grupa Tambourmajorek, „Chór kościoła św. Elżbiety”, „Starosądecka Kapela Regionalna” oraz Dziecięcy Zespół Regionalny „Starosądeczanie”.

Po koncercie odbył się bankiet. W uroczystości brały udział całe pokolenia starosądeczan, weterani orkiestry, obecne i poprzednie władze miasta, radni, działacze społeczno-kulturalni, władze Ochotniczej Straży Pożarnej, dyrektorzy szkół... Obecni byli m.in.: ks. prałat Alfred Kurek, burmistrz Marian Cycoń i zastępca burmistrza Jacek Lelek, przewodniczący Rady Miejskiej Jerzy Górka, poprzedni przewodniczący rady: Jan Gomółka i Wiesław Śledź, przewodniczący Komisji Edukacji, Sportu i Kultury RM Marian Lis, prezes miejskiej OSP Antoni Wilk, komendant miejsko-gminnej OSP Antoni Piętka, dyr. Diecezjalnego Centrum Pielgrzymowania ks. Tadeusz Sajdak, długoletni prezes i kronikarz orkiestry Stanisław Kaliciecki... Przewodniczący J. Górka składał gratulacje byłym i obecnych twórcom orkiestry oraz byłym i obecnym muzykom, natomiast dyrektor Zbigniew Czepelak poinformował o nagrodzie przyznanej orkiestrze przez Starostę Nowosądeckiego i zaprosił ją do udziału w koncercie z okazji Dnia Działacza Kultury.

Starosądecka Orkiestra Dęta liczy sobie już 85-lat. Choć sięga tradycją czasów tuż po I wojnie światowej, jest orkiestrą całkiem dziarską, od kilku lat prym w zespole wiedzie młodzież.

Powstanie orkiestry wiąże się ze związkiem zawodowym kolejarzy „Bratnia Pomoc”. Orkiestra rozpoczęła działalność w roku 1919 - najpierw jako kolejowa, później, w latach 90. została przekształcona w strażacką. Na początku muzycy spotykali się w świetlicy im. B. Limanowskiego przy ul.



Kopernika. Inicjatorem utworzenia orkiestry i pierwszym prezesem był Antoni Borkowski, a pierwszym dyrygentem (do 1939 roku) Jerzy Malec. Orkiestra występowała wówczas podczas uroczystości państwowych w mieście i na festynach organizowanych na Miejskiej Górze.

W czasie II wojny światowej orkiestra zawiesiła działalność z powodu zakazu okupanta. Członkowie orkiestry z Walentym Wajmanem na czele ukryli instrumenty przed konfiskatą w prywatnych domach.

Po wojnie, orkiestra wystąpiła po raz pierwszy 1 maja 1950 roku. Nie było pieniędzy na opłacenie kapelmistrza, toteż funkcję dyrygenta sprawował (do roku 1952) Kazimierz Koneczny. W 1955 r. dyrygentem został Franciszek Szeligiewicz, który prowadził zespół do maja 1957 roku. Następnie na czele orkiestry stanął Kazimierz Orlik, a później Stanisław Czerpak. W 1958 r. dyrygentem został Stanisław Latek, kapelmistrz wojskowy z Nowego Sącza. W 1959 r. funkcję dyrygenta objął Kazimierz Puzio (do grudnia 1975 roku), który wcielił do zespołu uczniów Technikum Kolejowego w Nowym Sączu, zamieszkujących w Starym Sączu.

W latach 60. i 70. orkiestra koncertowała m.in. z okazji „Dnia Kolejacza”, „Dni Starego Sącza”, „Święta Ludowego”, „Dni Sądeczyny”, „Złotej Jesieni Popradzkiej” i uczestniczyła w przeglądach. W 1961 roku, z okazji półwiecza działalności, orkiestra otrzymała od władz miejskich „Medal 700-lecia Starego Sącza”. W 1976 r. funkcję dyrygenta sprawował Tomasz Barycz. W 1977 r. dyrygentem został były członek Orkiestry Reprezentacyjnej Wojska Polskiego Józef Mordarski, który dwukrotnie doprowadził zespół do II miejsca w przeglądach wojewódzkich. W 1986 r. dyrygentem orkiestry został Stanisław Szary, a następnie Emanuel Banasik. W latach 90. orkiestra działała krótko przy Miejsko-Gminnym Ośrodku





Kultury, a następnie została włączona do Ochotniczej Straży Pożarnej. Od strażaków otrzymała lokum w strażnicy i umundurowanie. Dyrygentem został wówczas członek orkiestry Stanisław Dąbrowski, który prowadzi ją do dziś.

W 1995 r. orkiestra przeprowadziła się do siedziby Zespołu Placówek Społeczno-Kulturalnych Miasta i Gminy Stary Sącz (byłego i później ponownie utworzonego Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury).

Orkiestra finansowana jest prawie w całości ze środków budżetu miasta i gminy Stary Sącz.

Obecny kierownik i dyrygent zespół odmłodził, a następnie przekształcił w orkiestrę międzyszkolną. W Ośrodku zespół doczekał się dużej, osobnej sali prób i jednolitych ubrań. Instrumenty zostały poddane renowacji, zakupiono także kilka nowych i wprowadzono stały harmonogram zajęć. Teraz w orkiestrze jest ponad 40 instrumentalistów (w tym dziewczęta). Orkiestra bierze udział w uroczystościach gminnych - kościelnych i świeckich, koncertuje „Pod lipami”, towarzyszy procesji w „Boże Ciało”, występuje w obchodach rocznicy wizyty Ojca Świętego, w Festiwalu Muzyki Dawnej (czterech trębaczy rozpoczyna każdy koncert hejnałem: *Omnia Beneficia*), w „Starosądeckim Jarmarku Kulturalnym”.

Starosądecka orkiestra jest laureatką kilku przeglądów, m.in. prestiżowego Festiwalu Orkiestr Dętych „Echa Trombity”. Docenili ją także nasi południowi sąsiedzi, u których „dychowka” jest niezwykle popularna, wręcz uwielbiana. W ubiegłym roku orkiestra Dąbrowskiego dwukrotnie występowała podczas ważnych imprez kulturalnych w Lewoczy. Koncertowała także przed Jego Świątobliwością Janem Pawłem II w Watykanie.

Ryszard Kumor

/Przy pisaniu tekstu korzystałem z publikacji arch. DKK Kolejarz w Nowym Sączu/



Fot. Ryszard Kumor

Jaśkowe śpiewanie

W okresie Bożego Narodzenia w kościele w Barcicach rozbrzmiewają kolędy. „Hej, ponad regle” równie chętnie śpiewają chórzyci, jak i mieszkańcy wsi. A chyba tylko nieliczni kojarzą te słowa i melodię z nazwiskiem starosądeczanina, który na świat przyszedł w Cyganowicach.

Pół wieku minęło od chwili śmierci nauczyciela muzyki, kompozytora, literata i działacza oświatowego Jana Joachima Czecha.

Jego wybitny talent muzyczny i literacki ujawnił się w młodym wieku. Pierwsze kompozycje muzyczne i utwory literackie powstały w 1906 roku.

*„Czemuś mnie Boże nie stworzył słowikiem
albo skowronkiem, tą ptaszyną szarą?*

Nuciłbym Tobie w gaju nad strumykiem,

Niósłbym Ci hymny wraz z ptaszecą gwarą.”

- pisał 21-letni Jan w wierszu zatytułowanym „Przy świetle księżycy”. Już wtedy olbrzymie pokłady artystyczne szukały upustu dla swych możliwości. Potencjał twórczy młodzieńca był ogromny. Świadczą o tym jego liczne dzieła liryczne, muzyczne, dramaty, utwory sceniczne. Pracował i przekazywał innym swoje prace. Próbował nauczyć patrzeć i widzieć, tak, jak on sam. A słyszał więcej, niż przeciętny człowiek. Tak naprawdę Jan Joachim Czech nie tworzył. On tylko przelewał na papier to, czym tętniło życie. Zapisywał słowa i melodie, które brzmiały w jego otoczeniu. Talent, który otrzymał w darze, miał niewyobrażalny wymiar. Nie dał mu zaniknąć. Pisał, pisał, pisał. Troskliwie pielęgnował to, co otrzymał w darze od Stwórcy. Można mówić o nim na wiele sposobów: muzyk, kompozytor, literat, dramaturg lub jednym słowem: **Artysta**.

Zmarł 1 stycznia 1955 roku w Starym Sączu. Spoczywa na tzw. Starym cmentarzu. Przechodzień zauważy zaczerpnięte z jego pieśni przesłanie, wryte na płycie grobowca:

„Na polskiej dziedzinie

Jaśkowa śpiewka ostanie”.

Spełniły się jego pragnienia. Kolędy z I cz. „Suity na Boże Narodzenie” cieszą się niesłabnącą popularnością. Niektóre weszły na stałe do repertuaru muzyki kościelnej wielu parafii naszego regionu. Warto ich posłuchać, zwłaszcza w Barcicach, gdzie stanowią tzw. „żelazny repertuar” bożonarodzeniowy. Bo słowa i melodie jego Jaśkowych kolęd łatwo wpadają w ucho. Każdego rozczuli „Kołysanka Matki Boskiej”. Przejmuje rzewna „W mroźną noc grudniową”. Śpiewający chętnie składają deklarację służby Bogu słowami „Góralskiej” - „*My będziemy stać przy Tobie jak granit, jak skała, by Ci chwały, w każdej dobie pieśń brzmiała*”. Żywo śpiewa się „Mazurską”. Zaskoczyć więc może słuchacza prośba skierowana do Syna Bożego wypowiedziana radosnym, nieco żartobliwym tonem:

„Zrób nam Jezu uciechę,

pod niebiańską przyjm strzechę,

spraw, by wszyscy wielcy, mali,

tam po śmierci się dostali,

na wieczną, bezpieczną kolędę”.

Ale przecież: Kto śpiewa, dwa razy się modli.

M. Dyjas



„Jan Joachim Czech”
- linoryt Jana T. Czecha

Sens istnienia kultury...

Rozmowa Danuty Hejmej i Marii Zięby ze Stanisławem Welanykiem - dyrektorem Starosądeckiego Festiwalu Muzyki Dawnej, podczas uroczystości 85-lecia Starosądeckiej Orkiestry Dętej 29 stycznia w kinie „Poprad”

Fot. Ryszard Kurnor



D.H. - Usłyszeliśmy przed chwilą utwór Omnia Beneficia - hejnał Starosądeckiego Festiwalu Muzyki Dawnej, którego jest Pan dyrektorem. Co takiego jest w naszym mieście, że tak chętnie Pan tutaj przyjeżdża?

S.W. - Już od kilku lat jestem dyrektorem festiwalu, ale uczestniczyłem w nim jako muzyk, jeszcze za czasów dyrektora Stanisława Gałońskiego, a jeszcze wcześniej przyjeżdżałem w te strony na wakacje, czyli jestem takim trochę starosądeczaninem z wyboru, w związku z tym jest to dla mnie bardzo ważne miejsce. Moje widzenie festiwalu, które staram się wcielać w życie jest takie, że jest on oczywiście świętem kultury, tzw. muzyki poważnej, choć to stwierdzenie jest trochę mylące, ponieważ w ogóle nie uważam, że istnieje muzyka poważna, weselna czy pogrzebowa - muzyka jest jedna, w zasadzie tylko dobra lub zła. Sukces, który festiwal odnosi i zawsze odnosi spowodował, że na tej podstawie spróbowałem rozszerzyć go do całego tygodnia i to się udało. To, że na festiwal chodzą ludzie i jest ich bardzo dużo, to znaczy, że muzyka jest po prostu dobra i funkcjonuje tutaj bardzo dobrze. Moją ideą było, żeby muzykę poważną osadzić jeszcze bardziej w tym miejscu, to znaczy spowodować, że powstaje np. Starosądecki Jarmark Kulturalny, gdzie oprócz gości festiwalu występuje świętująca dzisiaj piękny jubileusz starosądecka orkiestra, twórcy ludowi, śpiewaczkę z Młodzieżowego Domu Kultury i wszystko razem się wiąże. Jest to w ogóle szansa zaistnienia tzw. kultury lokalnej. Co innego jest kulturą, gdy kupujemy płyty i możemy ich w każdym miejscu słuchać, natomiast sens istnienia kultury w mieście takim jak Stary Sącz, takim jak Kraków jest taki, że będzie ona funkcjonować i będzie żywa. Przez to właśnie, między innymi, Stary Sącz będzie identyfikowany w Europie i świecie.

D.H. - Dziękujemy bardzo, oby spełniały się te propozycje i marzenia...

S.W. - Chciałbym powiedzieć o jeszcze jednym fakcie, który mnie ze Starym Sączem łączy, o którym przypominałem sobie oglądając zdjęcia starosądeckiej orkiestry dętej

z czasów kolejowych - w mundurach. Otóż mój dziadek był też dyrygentem orkiestry kolejowej, tyle że w Krakowie. Mam w domu dużo starych zdjęć z ich występów, m.in. jak grają w Nowym Sączu, przed i tuż po II wojnie światowej. Niewykluczone więc, że gdzieś się obie orkiestry spotkały.

D.H. - Jak ocenia Pan przełożenie sztuki profesjonalnej na działanie amatorskie?

S.W. - Jak już powiedziałem, to musi być powiązane, a przede wszystkim sensowne, zarówno w kulturze profesjonalnej jak i amatorskiej, nic nie można robić na siłę. Jeżeli jest taki człowiek jak Stanisław Dąbrowski, to okazuje się, że kilkadziesiąt osób gra w orkiestrze. Gdyby nie chcieli z nim grać, to prawdopodobnie tej orkiestry by nie było, ale jakoś to robi, że chcą grać. W związku z tym, musi być właściwy czas, właściwe miejsce i właściwi ludzie, a przede wszystkim sens. Gdyby na festiwal nie przychodzili ludzie, to pewnie upadłby po dwóch edycjach.

D.H. - Jak Pan ocenia życie kulturalne w naszym mieście?

S.W. - Staram się nie oceniać, przyglądam się. Częściowo jestem związany ze Starym Sączem, a częściowo mogę na to popatrzeć z boku. Wydaje mi się, że istnieje kilka silnych punktów, które tworzą środowisko, niezbyt liczne, w proporcji do wielkości miasta. Z dużą sympatią obserwuję działalność orkiestry, z sympatią obserwuję środowisko artystyczne - plastyczne - muzyczne, które tworzy się przy galerii, wiem o działalności Ośrodka Kultury, wiem o różnych inicjatywach, które jakby tworzą to życie. Wiem też o trudnościach, z którymi się one spotykają. Często trudno zrozumieć osobom, które decydują o tych rzeczach, że inwestycja w kulturę procentuje później. A przecież gdyby nie inwestycje w kulturę, nie wiadomo jak by przetrwała polskość w tym kraju. To się nie zwraca od razu, to się zwraca w następnych pokoleniach.

M.Z. - Jakie przesłanie skierowałby Pan do młodych?

S.W. - Powiedziałbym tylko tyle, żeby byli jeszcze ciekawsi świata i starali się aktywnie uczestniczyć w kulturze, nie tylko muzycznej, lecz w ogóle każdej, nie korzystając tylko z tego, co oferuje radio, telewizja, płyty, tylko tworząc ją aktywnie. To jest zupełnie co innego. Można to porównać do bardzo dobrego jedzenia w domu i do jedzenia w „makdonaldzie”, które jest gotowe i wszędzie na świecie identyczne.

D.H. - A jak wyglądają przygotowania do tegorocznego festiwalu?

S.W. - Mam już pewną koncepcję, którą próbuję teraz zamknąć. Wiem już, że festiwal w tym roku będzie trochę mniejszy, w tym sensie, że nie będzie tylu zespołów i tak licznych wykonawców. I nie ma w tym nic złego, dlatego że tak było w ostatnich latach, zwłaszcza w roku jubileuszowym. Próbuję teraz uzgodnić szczegóły. Mogę zapewnić, że jeżeli wszystko ułoży się pomyślnie, festiwal będzie tak jak zwykle w ostatnim tygodniu czerwca. Wystąpi sporo ciekawych ludzi, ale mniej będzie zespołów, a więcej solistów.

D.H. - Dziękujemy bardzo za przyjęcie zaproszenia i przybycie do nas oraz za dużo miłych słów pod adresem Starego Sącza i jego mieszkańców.

S.W. - Dziękuję bardzo.

Spisano z taśmy magnetofonowej. (RED)

SĄDECKIE WYCZULENIA

Edmund Wojnarowski

PRZYCZYNEK DO KONTERFEKTU

W swoich tutaj rozważaniach ubiegłorocznych pt. *Very Old Stary Sącz* (nr 10 - 11 Kuriera) padło z mojej strony pytanie, czy to jest w porządku, że starym miastem nie pozwala się dalej starzeć? O przykłady na to, że nie było to pytanie bez pokrycia, nie trudno. Tak samo zresztą, jak i o przykłady skutków tego procesu. Nazwijmy go koniecznym unowocześnianiem.

Narażone zostały na to zwłaszcza staromiejskie rynki główne.

W Krakowie na przykład trwa akurat pełen zawstydzenia odwrót - nieśmiałe przywracanie jego wyglądu, rzekomo zbliżonego do tego, jaki był pierwotnie.

A ileż jest u nas rynków, które już raz na zawsze straciły pierwotną tożsamość, tracąc bezpowrotnie swój staromiejski urok. Jest też kilka takich niepowtarzalnych rynków, którym w dalszym ciągu zdaje się to jeszcze poważnie zagrażać, a do których trudno nie zaliczyć rynku starosądeckiego.

Ale chociaż to przytoczone pytanie nie było bez pokrycia, jednakże, gdy się tak nad jego sensem chwilę zastanowić, wtedy nie sposób nie dojrzeć w nim retoryczności. A na pytanie retoryczne - wiadomo - nie oczekuje się odpowiedzi. Jest stawiane w *celu wywołania silniejszego wrażenia*. Tak się go przynajmniej definiuje w leksykonach. Czyli jak gdyby dawało się w nim słyszeć odgłos przysłowiowego rozdzierania szat.

I rzeczywiście, jeśli się na to spojrzy naskórkowo, wtedy aż się prosi, by całą winą za nieposzanowanie tego, co *mówią wieki*, zwalić na określony rodzaj czyjejś ignorancji, rodzącej złą wolę, a często też w dalszej

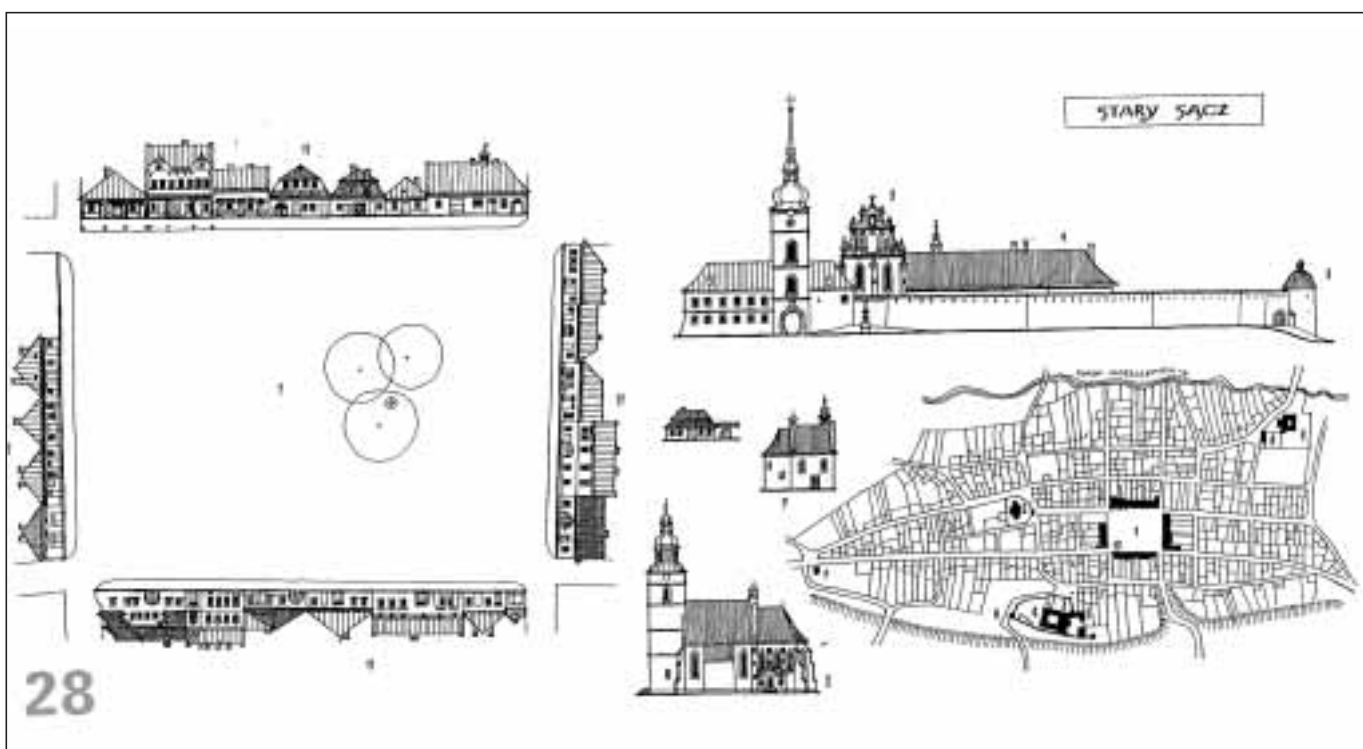
konsekwencji nawet i okolicznościową - tak po drodze - podatność na korupcję.

Z drugiej jednak strony, to jedynym przecież sposobem, by miastu pozwalać się starzeć przy pełnym poszanowaniu jego status quo, to trzeba by go było zamienić w skansen. Ale byłoby ono wówczas miastem li tylko do zwiedzania, nie zaś do zamieszkiwania przez ludzi, co chcą żyć jak najbardziej współcześnie.

Czyli nie byłoby miastem żywym. Bo miasto żywe mimowolnie - automatycznie jakby - podlega tym zasadom rozwojowym, które chronią go przed popadnięciem w stan skansenu. Te zaś zasady zależne są od prawideł postępu, który się nie za bardzo liczy z czymś takim jak choćby nienaruszalność czegoś, co piękne, ponieważ stare. W znamienity sposób z tym problemem borykał się np. Asyż.

Wymagałoby to jednak oddzielnego omówienia. Ja tymczasem pragnę wywiązać się z ubiegłorocznego przyrzeczenia. Obiecałem sięgnąć do graficznych szkiców zabytków naszego miasta Włodzimierza Buczka, zawartych w publikacji krakowskiego KAWu z 1975: „Zabytki na trasach turystycznych Województwa krakowskiego”. Bo są te szkice z pewnością przyczynkiem wzbogacającym konterfekt naszego grodu. A zwłaszcza jego rynku.

Dodam, że w nieustannym wzbogacaniu tegoż konterfektu uczestniczył od samego początku Kurier, o czym warto przypomnieć w niniejszym jego numerze - sto pięćdziesiątym już przecie.



Promocja książki Małgorzaty Czech - Gawrońskiej „ZAPROSIŁO CIĘ ŻYCIE”



Fot. Jolanta Czech

M. Czech - Gawrońska podpisuje debiutancki zbiór wierszy „ZAPROSIŁO CIĘ ŻYCIE” podczas promocji w „Omenie” 8 stycznia br.

Beskidzki kaznodzieja

Wierchowy kaznodzieja na ambonach drzew
przysiadł

osikowe trąca liście
wkoło nocna cisza

kopa Radziejowej w ciepłym drzemie mroku
białym mgieł oddechem dotyka obłoków

Chrupnie krucha gałąź pod nogą rogacza
szarym skrzydłem puchacz muśnie cień suchego
kija

i już koniec drzemki
już retor się zrywa
kołuje zawodzi oracje zaczyna

Czarne czuby wierchów porośnięte lasem
obudzone nagle w osłupieniu stoją
zadziwione nową nutą wiatru
drewniane serca kropłą pieśni koją

List do Piotra

Święty Piotrze
tęsknię choć wiem, że to dziwne
ale Ty niczemu się nie dziwisz
mówią, żeby nie wywoływać wilka
bo nie wiadomo kto i kiedy
gdybyś coś wiedział
daj znak na błękitnym
albo na szaro-burym
albo niech spadną klucze z gwoździa
albo co

Wiem, że jesteś równy gość
uwięziono Cię w nagrodę
jak przyjdę to pogadamy
nie żeby jakieś koneksje
normalnie
powinowactwo dusz

Tylko czy znajdzie się czas na pogawędkę
bo z czasem podobno tam krucho
i siedzenie jakieś przygotuj
bo nawet nie umiem pływać
a co dopiero

To na razie

Do uduszenia

Zaślubiny

Słyszysz jak skrzypi śnieg pod butami
zakurzony migotliwym pyłem
cyrkoniami szklanych drobinek
śpi las
sam w wielkim puchowym łożu

Słoneczne igły pędzące z przestworzy
szyją diademy świerkom
na stupalczaste bezlistne dłonie dębów
zaręczynowe wkładają pierścienie
młodym pannom sosnom
sypną kolczykowe dzwoneczki samograjki
sękatym staruszkom obejmującym się czule
zaślubinowe zamykają kajdany

na słoneczną niewolę
nieśmiertelną
przedwieczną

* * *

krążymy pod krzakiem leszczyny
w głupim miejscu szukamy grzyba
długo szperamy w bezsensie
żeby stwierdzić że nie warto
wijemy gniazda żeby się
uwięzić wlatujemy by było skąd spadać
zwierzamy się by żałować
rodzimy by śmierci dać zajęcie

szukamy wieczności żeby nie było wyboru

* * *

co tu robię
przed tym talerzem z truskawkami
z łokciami na stole
w butach w sam raz
włosami od fryzjera
makijażem permanentnym
ciałem podobno moim
i z pryszczem na nosie
nie wiadomo po co

jak ja

Danuta Sułkowska

Interesujący debiut

W Starym Sączu przybywa ludzi pióra. Pod koniec ubiegłego roku ukazał się debiutancki zbiór wierszy Małgorzaty Czech - Gawrońskiej pod wiele mówiącym tytułem „ZAPROSIŁO CIĘ ŻYCIE”. To ciekawa książka, dowodząca, iż jej autorka obdarzona jest nie tylko dużą wrażliwością, bez której po prostu nie można być poetą, ale posiada też łatwość posługiwania się słowem - swobodnie buduje obrazy poetyckie, jasno wyraża myśli i uczucia. Jej wiersze są spontaniczne i świeże.

Jak można się było spodziewać na podstawie tytułu zbioru, wiersze w nim pomieszczone ukazują blaski i cienie ludzkiego życia, zatem każdy czytelnik może w nich dostrzec cząstkę swojego losu - jakieś radości, pasje i zachwyty, trochę smutków, kłopotów i niepowodzeń, różne tęsknoty i marzenia oraz sporo zwyczajnej szarej codzienności. Najczęściej autorka pisze - z ujmującą szczerością i wprost - o własnych uczuciach i przeżyciach.

Przyjrzyjmy się bliżej zwierzeniom Małgorzaty Czech - Gawrońskiej. Kilka przepojonych miłością wierszy poświęciła najbliższemu. Jest wśród nich utwór dedykowany „Dziadziowi Janowi - Joachimowi”, w którym tak zwraca się do swego utalentowanego Przodka:

(...)
*Tobie kochany Dziadziu, nieć słoneczna poranna
 wplotła się w klucz wiolinowy
 w smyczek co serca potęga...
 Wierszem pisane fale...
 polne dzwonki - kołędy...
 pozbierałeś wśród lasów, ulic i pól bitewnych
 Rozrzucone, nieznanne
 zwiędłym światem przykryte
 nzbierałeś je idąc prostą drogą przez życie...
 (...)*

Bardzo wzruszające są wiersze poświęcone dzieciom. W jednym z nich, zatytułowanym - „Kasi”, czytamy:

*Byłam jak duże dziecko
 gdy zapukałaś do mnie
 swym małym paluszkiem
 a wtedy zagrała we mnie
 muzyka całego wszechświata
 smyczki zakwiliły rzewnie
 waltornie dostojnie zabrzmiały
 arpeggia harfy rozplynęły mnie
 w miliony kropel miłości
 gwiazdy i przestworza dały moc niezwykłą
 dar miłości
 (...)*

Sporo utworów traktuje o miłości kobiety i mężczyzny. Różne są jej odcienie, barwy i kształty. Bywa odważna i namiętna, romantyczna i nieśmiała, spełniona lub nieodwzajemniona. Domyślać się można, że w niektórych utworach autorka zwraca się do męża. A może nie? Może teksty te napisane są w imieniu wszystkich zakochanych kobiet? Bo każda pod wpływem uczucia może myśleć, lub pisać - jeśli potrafi - podobnie jak bohaterka liryczna tego wiersza:

*Spisz jeszcze
 tykasz sen takomnie
 cały jesteś ze snu
 i cały mój*

*czekam aż zbudzisz się
 a spojrzenie Twoje
 uniesie mnie
 na wyżyny kobiecości
 (...)
 niech drgają rytmem naszych ciał
 naszych światów świadkowie*

Barwne, przepojone szczerym uczuciem strofy opowiadają o pięknie i przeszłości ziemi ojczystej. Pobrmiewają w nich echa dawnych zdarzeń, m.in. II wojny światowej, przywoływane są wspomnienia ludzi, których czas już minął. Najbliższa poetce Sądecczyzna jest w książce uprzywilejowana. Wiele tu opisów jej pejzaży - są to dynamiczne i malarskie, bardzo przemawiające do wyobraźni czytelnika obrazy. Autorka z dużym wyczuciem buduje ładne, oryginalne metafory - niemal widzimy wyniosłe góry, ciemne, szumiące lasy i przejrzyste strumienie, czujemy powiew halnego wiatru. Na kartach książki obecny jest, bo jakże by inaczej, również Stary Sącz - miasto w którym rodzina Czechów mieszka od kilku pokoleń. Spójrzmy na jego poetycki obraz w wierszu pod tytułem „Koncert”:

*Rozplakany deszczem
 Stary, bardzo stary Sącz
 przysiadł na szeleszczących spódnicach
 zielonych ogrodów
 wsłuchany w koncert wieczorny
 gdzie szafamai cichy dźwięk
 zaplątany w korony drzew klasztornych
 wiję się, błąka
 krople deszczu otrząsa z partytury drzew
 a zabłąkany lutni śpiew
 skrzydłem ptaka wlatuje nad wieczorne miasto
 (...)*

W wydawnictwie tym można znaleźć więcej utworów, w których rozbrzmiewa muzyka - jeszcze jedna wielka miłość poetki. To niewątpliwie tej właśnie pasji zawdzięcza ona świetne poczucie rytmu, dzięki któremu wiele jej wierszy cechuje melodyjna płynność.

Warto też zwrócić uwagę na poczucie humoru autorki omawianego zbioru. Niejednokrotnie bardzo poważne sprawy przedstawia z lekkim przymrużeniem oka lub z dobroduszną kpina, zdarzają się też wiersze z pewną dozą sarkazmu. Stać ją również na autoironię:

*Pomiędzy zieloną fasolką bulgoczącą w garnczku
 a rozbiciem kotletów wieprzowych
 między lekarstwem dla dziecka i herbatą z malin
 kilka słów się upuści i zaczerpnij papier
 jakaś skarga żal listek czy rozmaryn
 rozpachni się nagle
 pośród środy zwykłej czy czwartku
 (...)
 kłania się igielka świerkowa mrużąc oczka
 diamentowe niebieskie
 mgły
 mgły się podnoszą
 swąd
 coś się przypaliło*

Plusów, jak widać - sporo, co dobrze wróży na przyszłość i pozwala mieć nadzieję, że nie trzeba będzie zbyt długo czekać na następną książkę Małgorzaty Czech - Gawrońskiej.

MASZ UMYŚŁ SPRAWNIEJSZY NIŻ MYŚLISZ

Sposób funkcjonowania mózgu i pamięci fascynował ludzi od najdawniejszych lat. Nic dziwnego zatem, że ostatnie czterdzieści lat przyniosło rozwiązanie wielu zagadek, jednak miną jeszcze stulecia, nim mózg będzie w stanie zrozumieć sam siebie - tak sądzi wybitny badacz J.C Eccles.

Bardzo ciekawy jest fakt, że wiele prawidłowości dotyczących funkcjonowania mózgu sformułowano już wcześniej, a niektóre znane są nawet od czasów starożytnych, np. Egipcjanie wiedzieli, że lewa część mózgu kontroluje i odbiera wrażenia z prawej strony ciała i odwrotnie. Starożytni Rzymianie korzystali z formuły pamięci, angażującej w zapamiętywanie obydwie półkule.

Druga połowa XX wieku dostarczyła narzędzi i metod, które pozwalają naukowo wytłumaczyć i udowodnić wcześniej znane tezy oraz dokonywać nowych odkryć. Najważniejsze dotyczą biochemii zapamiętywania, elektrycznej aktywności mózgu oraz lokalizacji treści pamięciowych.

Długo trwające spory naukowców na temat tego, czy połączenia międzyneuronowe w korze mózgu mają charakter chemicznych procesów, modyfikujących substancje białkowe w komórkach, czy też to raczej elektryczne impulsy wymieniane pomiędzy komórkami, zostały rozwiązane, dzięki udokumentowaniu tezy, iż pamięć krótkoterminowa, tzw. świeża opiera się na elektrycznej aktywności mózgu, natomiast pamięć długoterminowa, sięgająca dalej w czasie, bazuje na chemicznych modyfikacjach w mózgu.

Stało się to jasne dzięki badaniom Flooda i Jarvika, którzy wykazali, że farmaceutyki o działaniu modyfikującym proteiny wpływają na działanie pamięci długoterminowej, podczas gdy medykamenty powodujące elektryczną aktywność w mózgu dają efekty związane z funkcjonowaniem pamięci krótkoterminowej.

Inne badania przyniosły sprzeczne hipotezy na temat lokalizacji treści pamięciowych. Penfield stał na stanowisku, że są one przypisane określonym miejscom w mózgu. Świadczyły o tym jego eksperymenty, przeprowadzone podczas operacji mózgu, w trakcie których pobudzał elektrodą określone miejsca tkanki kory mózgowej, wywołując tym samym specyficzne wspomnienia np. piosenkę, zapach, rozmowę, obraz z dzieciństwa itp. Ponowna stymulacja tego samego miejsca wywoływała to samo wspomnienie.

Niemniej jednak prowadzone niemalże równolegle badania innego uczonego - Lashleya, podważyły teorię Penfielda.

Lashley usuwając stopniowo tkankę wcześniej trenowanych zwierząt, spodziewał się usunąć określone ślady pamięciowe. Tak się jednak nie stało. Żadne zwierzę nie straciło pamięci, nawet po usunięciu 50% kory mózgowej. Pamięć stawała się słabsza i rozproszona, ale istniała. Wyniki eksperymentu uniemożliwiły, zatem przypisanie śladom pamięciowym określonych miejsc w tkance mózgowej.

Sprzeczne na pierwszy rzut oka wyniki badań zostały pogodzone przez tzw. ideę hologramu, która zakłada, że w pewnych przypadkach zarówno całość zawiera w sobie wszystkie części, jak i każda część zawiera w sobie całość. Gdyby tę samą zasadę odnieść do mózgu, można stwierdzić, że we wszystkich częściach mózgu zostają równocześnie zgromadzone informacje. Wówczas likwidowanie pojedynczych miejsc kory mózgowej nie mogło spowodować utraty pamięci. Ta sama informacja jest wtedy obecna w wielu

miejskach mózgu i dlatego Penfield mógł znaleźć pojedyncze wspomnienie nawet kilkakrotnie.

Innym odkryciem dotyczącym funkcjonowania mózgu, o przełomowym znaczeniu dla rozwoju szybkich metod uczenia, są wyniki badań prowadzonych przez Sperrego i Ornsteina z Uniwersytetu Kalifornijskiego, które przyniosły im nagrodę Nobla, a światu udowodniły, że każda z półkul mózgowych człowieka jest wyspecjalizowana nie tylko w zakresie funkcji motorycznych, ale również aktywności psychicznych.

Jednym z pierwszych, którzy zajęli się przyśpieszonym uczeniem był bułgarski naukowiec i psychoterapeuta dr Lazarov. Już w latach sześćdziesiątych opracował własną metodę, nazwaną sugestopedią, która początkowo była stosowana głównie w nauce języków obcych. Lazarov wykorzystywał w swojej metodzie techniki relaksacyjne, pozwalające osiągnąć stan Alfa, specjalnie dobraną muzykę barokową, oraz celową modulację głosu podczas przekazywania informacji. Oprócz tego przywiązywał wagę do wizualnej prezentacji tekstu, wg opracowanego przez siebie klucza (przed-wgląd plus graficzna organizacja tekstu) oraz wprowadził tzw. etap aktywacji przyswojonego wcześniej materiału.

Wielu naukowców w Europie i Ameryce Północnej ruszyło w ślady dr Lazarova. Oprócz tego niektórzy (np. działający niemalże równolegle w Anglii T. Buzan), rozwinęli znane od stuleci mnemotechniki czyli techniki pamięciowe, które dopiero teraz - dzięki odkryciom Sperrego i Ornsteina na temat specjalizacji półkul mózgowych - można było naukowo uzasadnić.

Superuczenie to metoda, która pozwoli dotrzeć i uruchomić nieograniczony potencjał umysłowy, w który każdy z nas jako istota ludzka - jest wyposażony. Pomoże uwolnić przynajmniej kilka kolejnych procent możliwości, którym dysponuje człowiek.

Z różnych odmian superuczenia korzysta się nie tylko w szkole i uczelniach na całym świecie, ale także w niezliczonych firmach i korporacjach, których pracownicy muszą na bieżąco podnosić swoje kwalifikacje.

O szybkości uczenia, zapamiętywania i innych możliwościach umysłowych nie decyduje sama liczba komórek nerwowych, z których zbudowany jest mózg. Chociaż warto wiedzieć, że komórek tych jest trylion (100 bilionów komórek aktywnych oraz 900 bilionów komórek „opiekuńczych”, czyli odżywiających i ochraniających komórki aktywne), to jednak o potencjale umysłowym decyduje liczba możliwych połączeń pomiędzy nimi, która praktycznie rzecz biorąc jest nieskończona.

Każda gałąź wiedzy i myśli ludzkiej ciągle się rozwija: medycyna, technika a inne nauki idą również naprzód wielkimi krokami. W erze komputerów i podróży kosmicznych także metody uczenia i nauczania nie mogą pozostać takie jak w czasach konnych powozów i krynoliny.

To właśnie potrzeba sprostania i dotrzymania kroku dynamicznym przemianom zachodzącym na całym świecie, doprowadziła w toku wieloletnich badań do sformułowania nowej metodologii uczenia na miarę XXI wieku, nazywanej przez jej usatysfakcjonowanych użytkowników - superuczeniem.

Superuczenie odpowiada na pytanie jak się uczyć i jak myśleć, żeby niezbędną wiedzę i umiejętności nabywać w sposób trwały i skuteczny, a przy tym przyjemny. Metoda ta pokazuje jak w najlepszy sposób używać szarych komórek, ażeby osiągnąć sukces w szkole i nie tylko w szkole, ponieważ w dzisiejszych czasach dynamicznych przemian, skoku technologicznego i gwałtownego wzrostu gospodarczego,

umiejętność szybkiego i łatwego uczenia, czyli nadążania za zmianami decyduje o powodzeniu i sukcesie życiowym.

Zaprezentuję trzy fundamentalne twierdzenia, na których opiera się większość metod szybkiego uczenia:

- edukacja powinna być wyzwaniem talentu i geniuszu, który - eksperci są co do tego zgodni - „drzemie w każdym z nas”,
- nie ma uczniów niezdolnych, opóźnionych, biernych czy mało aktywnych - wszystko jest kwestią dobrania odpowiednich metod do indywidualnych potrzeb ucznia,
- nauka może być autentyczną przyjemnością i sposobem na życie, drogą wiodącą do realizacji najśmielszych marzeń i wielkich celów.

Przyśpieszone uczenie powoduje, że nauka dzieje się samoistnie, zdobywanie wiedzy postrzegane jest jako zadanie intelektualne, sposób odkrywania i rozumienia świata oraz wyrażanie siebie. Przy takim podejściu każda klasówka, sprawdzian staje się okazją do zaprezentowania swojej biegłości w temacie.

Superuczenie aktywizuje potencjał umysłowy średnio potrójnie, ponieważ angażuje cały mózg i odbywa się zgodnie z jego naturalnym sposobem funkcjonowania (wykorzystuje naturalne cechy ludzkiego umysłu).

Przeciwieństwem tej metody są tradycyjne sposoby uczenia, które próbują „naginać” mózg do swoich potrzeb.

Superuczenie angażuje wszystkie zmysły:

- bazując na zintegrowanym działaniu i funkcji obydwu półkul mózgowych (uczenie tradycyjne obciąża nadmiernie tylko jedną, lewą półkulę mózgu, zwaną półkulą logiczną),
 - wykorzystując stan podwyższonej gotowości umysłu - gdy mózg emituje fale Alfa - w którym następuje kilkakrotnie wzrost jakości pracy umysłowej,
 - stosując multisensoryczne kodowanie informacji.
- Superuczenie obejmuje m.in.:
- efektywne zapamiętywanie, czyli różne proste techniki pamięciowe,
 - szybkie czytanie, (także czytanie fotograficzne),
 - twórcze notatki, czyli mapy umysłowe - genialne narzędzie uczenia i zapamiętywania, które przy powtórkach zaoszczędzają wiele godzin ślęczenia nad podręcznikami,
 - sposób na skuteczne przygotowanie się do klasówek, sprawdzianów i egzaminów.

Dotychczasowe sposoby uczenia i przetwarzania informacji nie wystarczają we współczesnym świecie, aby odnieść sukces.

To, co było dziesięć lat temu, dziś należy do historii. Superuczenie to zestaw skutecznych sposobów i narzędzi, które pozwolą na szybkie i efektywne zgłębianie dowolnej dziedziny wiedzy teraz i w przyszłości. Uczy myśleć świadomie i samodzielnie, a następnie przekazywać myśli w sposób konkretny i zorganizowany.

Wszystkie wymienione umiejętności wcale nie są trudne do opanowania, wręcz przeciwnie - mogą przynieść wiele radości a korzyści płynące z zaznajomienia się z nimi będą procentować przez resztę naukowej kariery, czy to w szkole, na studiach czy zdobywaniu kolejnych zawodowych kwalifikacji.

Z opisanymi metodami uczenia zapoznawani są uczniowie, studenci na zajęciach prowadzonych w Gabinetie Diagnostyki i Terapii Pedagogicznej Prywatnej Polikliniki Specjalistycznej „Zdrowie” w Nowym Sączu, której właścicielem i dyrektorem jest dr med. Adam Perek. Ponadto zajęcia prowadzone są również w starosądeckim Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego.

Opr. Leszek Misiewicz

Bibliografia: Monika Łukasiewicz - *Mistrzostwo. Jak pobijać własne rekordy w szybkim i skutecznym uczeniu*, Ośrodek Doskonalenia Umiejętności, Poznań 2004.

Kolędowanie w Barcicach

Grupa kolędników Herody ze SP w Gaboniu, pod opieką Grażyny Kalisz i Marka Wastaga, okazała się najlepsza w 21. Gminnym Przeglądzie Grup Kolędniczych - „Hej kolęda, kolęda” organizowanym przez Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w klubie w Barcicach.

W tym roku, w konkursowe szranki stanęło sześć grup dziecięcych: z Gabonia, Barcic, Gołkowic, Przysietnicy i Popowic oraz dwie grupy dorosłych z Barcic.

Uczestnicy konkursu przygotowali różne inscenizacje związane z tradycją chodzenia po kolędzie - *Z gwiazdą*, *Z Turoniem*, *Z Herodem*. Zgodnie z założeniami organizatorów, celem tego konkursu jest ożywianie dawnych zwyczajów i obrzędów, odbywających się na Sądecczyźnie w okresie świąt Bożego Narodzenia, kiedy kolędnicy chodzili od domu do domu, grali, tańczyli i śpiewali kolędy. W konkursowym jury zasiedli etnografowie (regionaliści): Magdalena Kroh z Muzeum Okręgowego oraz Benedykt Kafel z Małopolskiego Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu.

Po obejrzeniu i wysłuchaniu wszystkich grup jurorzy przyznali następujące miejsca i nagrody:

- w kategorii dorosłych dwa równorzędne II miejsca i nagrody w wys. 100 zł dla kolędników *Z turoniem* z WDK oraz grupie *Herody* z OSP w Barcicach,

- w kategorii dziecięcej: I miejsce i nagroda w wys. 100 zł dla kolędników *Z Herodem* ze SP w Gaboniu, trzy równorzędne II miejsca i nagrody w wys. 80 zł - kolędnicy *Z Turoniem* ze SP w Barcicach oraz grupom kolędników *Herody* ze SP w Gołkowicach i SP w Popowicach, dwa równorzędne III miejsca i nagrody w wys. 60 zł dla kolędników *Herody* ze SP w Przysietnicy oraz kolędnikom *Z gwiazdą* ze SP w Gaboniu.

„Herody” ze szkoły w Gaboniu zostały zakwalifikowane na I Powiatowy Przegląd Grup Kolędniczych, który odbył się 15 stycznia br. w Mystkowie. Reprezentanci starosądeckiej gminy zostali tam wyróżnieni trzecią lokatą.

Najcenniejsze jest jednak to, że uczestnicy konkursów kolędniczych pokazują prawdziwy folklor - obyczaje z czasów, o których dziś, niestety, coraz mniej się pamięta. (RK)



Fot. Matylda Cieślicka

Oplątek seniora w Skrudzinie

W Wiejskim Klubie Kultury w Skrudzinie odbyło się 16 stycznia br. tradycyjne spotkanie opłatkowe najstarszych mieszkańców Skrudziny, Gołkowic Górnych i Gabonia - Praczek, które zgromadziło ok. 60 osób.

Uroczystość rozpoczęła msza święta odprawiana przez ks. kanonika Stefana Tokarza, a następnie wszyscy połamali się opłatkiem i zasiedli do uroczystego obiadu. Później była symboliczna lampka szampana, ciasto, kawa i herbata.

Wśród gości zasiedli m.in. państwo Maria i Jan Adamczykowie oraz Anna i Józef Owsiankowie obchodzący 55-rocznicę zawarcia związku małżeńskiego oraz Magdalena i Władysław Zwolińscy - złoci jubileci, a także miejscowy radny Mieczysław Szewczyk oraz siostry Klara i Flawiana ze Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek „Dzieciątka Jezus” w Gołkowicach. Po obiedzie rozpoczął się program artystyczny. Występowała młodzież ze „Scholi” prowadzonej w klubie przez Stanisława Stawiarskiego (głównego animatora i organizatora imprezy) i miejscowa orkiestra rozrywkowa. W organizacji imprezy pomogli sponsorzy: Bank Spółdzielczy w Starym Sączu, Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Parafia Rzymsko-Katolicka w Gołkowicach. Stroną kulinarną uroczystości zajęły się bezinteresownie panie: Małgorzata i Celina Szczygieł, Zofia, Lidia i Grażyna Szewczyk, Małgorzata Stawiarka, Antonina Klimek, Alina Gromala i Maria Szabla.

Uczestnicy spotkania, które odbyło się już szósty raz z rzędu bawili się świetnie. Do późnego wieczora wspominali, śpiewali kolędy i życzyli sobie szczęśliwych dni w nowym roku. (RYK)

przew. Rady Miejskiej Jerzy Górka, radny Zygmunt Weber, ks. Janusz Ryba oraz zastępczyni dyr. szkoły: Jadwiga Poręba - Gagatek i Barbara Dyrek.

Spotkanie, które zorganizowały: Szkoła Podstawowa w Mostkach, Świetlica Środowiskowa oraz Rada Sołecka wsi Mostki, odbyło się w miłej i serdecznej atmosferze. Uczestnicy śpiewali kolędy i składali sobie życzenia, a na zakończenie, zachęceni przez sołtysa, wspólnie odśpiewali „sto lat”.

Następne spotkanie opłatkowe w Mostkach odbyło się 23 stycznia br. Tym razem, do świetlicy zostali zaproszeni mieszkańcy całej wsi. Dla nich również zostały wystawione „Jasełka” i „Opłatek”. (RYK)



Fot. Ryszard Kumor

Zimowisko na Słonecznym

Osiedlowy Klub Kultury Relaks oraz Świetlica Socjoterapeutyczna na osiedlu Słonecznym organizują czas dla dzieci i młodzieży podczas ferii zimowych. W planowaniu i urządzaniu zimowiska współpracują z Zarządem Osiedla. Zajęcia mają charakter edukacyjny i sportowo-rekreacyjny. W tym roku odbywały się one w okresie 31 stycznia - 11 lutego, od poniedziałku do piątku.

- *Sprzyjała nam zimowa aura, mnóstwo pomysłów na wspianą zabawę oraz wsparcie finansowe Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej ZAB4 - relacjonuje Agnieszka Olchawa. Szczególne zainteresowanie naszą propozycją na spędzenie dwóch tygodni czasu wolnego, wykazały dzieci w wieku od 5 do 12 lat, które dzielnie i systematycznie brały udział w zajęciach. Zastępują na pochwałę. Zaangażowanie tej grupy wiekowej było zaskakująco miłe i pozytywnie motywujące. Zajęcia odbywały się codziennie od godziny 11 do 16. Zimowe wojaże przeplatały się z zabawami, turniejami gier planszowych, turniejem tenisa stołowego, konkursami plastycznymi, projekcjami bajek dla dzieci, wyjazdami na basen do Nowego Sącza oraz wycieczką do Krynicy. Największą atrakcją ferii był „Bal Karnawałowy”, w czasie którego ogłoszony został konkurs na najładniejszy strój. Bezkonkurencyjne okazały się najmłodsze dzieci. Zabawa odbyła się w „tłusty czwartek”, a dzięki pomocy sponsorów: piekarni „HOPEK”, piekarni „EPI” oraz SHP-Rolnik, uczestnicy balu oraz każdy, kto w tym dniu odwiedził świetlicę poczęstowany został tradycyjnym pączkiem. Serdeczne podziękowania za współpracę, pomoc i czas poświęcany przy organizowaniu „życia osiedlowego” najmłodszym jego mieszkańcom, pragniemy złożyć na ręce pana Wacława Jasińskiego, przewodniczącego Zarządu Osiedla „Słoneczne”. Wszystkie dzieci, które znają świetlicę i są jej dumą, jak i te, które nie miały do tej pory okazji nas odwiedzić, serdecznie zapraszamy do udziału w zajęciach świetlicowych organizowanych również po feriach, w czasie roku szkolnego. Więcej informacji pod nr telefonu: 446-11-93. (RED)*

Fot. Ryszard Kumor



Spotkanie opłatkowe w Mostkach

W świetlicy środowiskowej w Mostkach, która mieści się w budynku filii Szkoły Podstawowej nr 1 w Starym Sączu, odbyło się 16 stycznia br. spotkanie opłatkowe seniorów, poprzedzone „Jasełkami” w wyk. uczniów z miejscowej szkoły pod kier. nauczycieli: B. Stojdy, B. Bielak, M. Ptak i M. Kosakowskiej. W przedstawieniu brali udział: B. Tokarczyk, P. Olszak, J. Stojda, N. Fiut, T. Kurzeja, R. Zająć, M. Weber, W. Witowski, O. Olszak, P. Myjak, E. Musiałek, W. Kuziel, J. Pyrdół, E. Korona, J. Jodłowska, A. Ślęzak, Ł. Konstanty, A. Potoczek i P. Zająć, który grał na akordeonie i organach. W trakcie spotkania odbyła się także inscenizacja pt. „Opłatek”, którą przygotowała E. Landenberger. Występowała młodzież ze świetlicy: Z. Jodłowska, W. Pierzchała, A. Ladenberger, A. Weber, K. Weber, W. Jodłowski, D. Kuziel i P. Witowski.

W spotkaniu wzięło udział ok. 60 osób, których serdecznie witął sołtys Dariusz Weber. Wśród gości byli m.in.: Marian Leszczyński - prezes PFRON, burmistrzowie Marian Cycoń i Jacek Lelek,

WIEŚCI SZKOLNE



Barciczanie - Sądeczanom

Z okazji Dnia Babci i Dziadka uczniowie Szkoły Podstawowej w Barcicach wzięli udział w spotkaniu z mieszkańcami Domu Opieki Społecznej w Nowym Sączu. Program zaprezentowała grupa kolędnicza „Z Turoniem”, którą przygotowała siostra Emanuela. Następnie w pięknych strojach wystąpił roztańczony i rozśpiewany Zespół Regionalny „Barcicoki” prowadzony przez Annę Leśniarę. Uczniowie klas starszych zatańczyli poloneza do melodii „Piękna jest Sądecka Ziemia” i „W Dunaju woda”. Chór szkolny zaprezentował swój bogaty repertuar. Oprawę muzyczną opracował i wykonał Marek Kanik. Barciczanie mieli okazję zaprezentować się wszechstronnie. Swoimi występami wzruszyli słuchaczy, którzy nagrodzili ich gromkimi brawami. (MK)

Jaki smutny byłby świat bez Babci i Dziadka

*„Babciu droga, Dziadku miły
Cóż Wam wnuczę Wasze powie?
Niech Wam Pan Bóg mnoży siły
Niech Wam dobre daje zdrowie”.*

21 i 22 stycznia w Szkole Podstawowej w Skrudzinie to dni poświęcone Babciom i Dziadkom.

„Nasza szkoła jak dom rodzinny” - podtrzymuje i pielęgnuje tradycje domu rodzinnego. W murach naszej szkoły, uczniowie nie tylko przyswajają sobie wiadomości, ale także poprzez pomoc w przygotowaniu różnych uroczystości, uczą się szacunku do osób dorosłych.

Takim szczególnym dniem w kalendarzu uroczystości, do którego przygotowuje się cała młodzież szkolna, jest Dzień Babci i Dziadka. W tym roku spotkanie seniorów skrudzińskich rodzin zostało zorganizowane w środowe popołudnie (19.10.2005 r. o godz. 16.00).

Aby ten dzień wypadł szczególnie uroczysto, wszyscy uczniowie z dużym zaangażowaniem pracują już kilka dni wcześniej.

Młodzi uczą się wierszy, tekstów piosenek, aby uświetnić ten jedyny dzień. Starsi wykonują upominki. W tym roku w „sakiewce” przyozdobionej kwiatkiem była słodka niespodzianka. Nauczyciele dekorują salę, jadalnię oraz przygotowują stół, na którym nie zabraknie pysznych ciast, smacznego obiadu i czegoś do picia. Wszystkie te smakołyki przygotowały kochane mamusie.

Już o godz. 15.40 w progach naszej szkoły zaczęli zjawiać

się pierwsi zani goście, witani przez uczennice klasy VI. Po krótkim powitaniu przez p. dyrektora M. Niemiec, młodzi aktorzy dają popis swoich talentów - recytują wiersze, śpiewają piosenki i tradycyjne już „Sto lat”. Brzmia słowa miłości, wdzięczności za trud wychowania i opieki. Piosenką pt. „Niech nam żyją nasze babcie” dziękują za cierpliwość, dobroć i zrozumienie dla swoich, może czasem nieznośnych wnucząt. Uwieńczeniem tych chwil jest wręczenie przez dzieci upominków. To szczególny moment, kiedy dając prezent, można ukochać swoją babcię, dziadka i mocniej się przytulić. U niejednego gościa można było zobaczyć kręcącą się łzę w oku. Te dni - chociaż zimowe - są jednak ciepłe, tchnące miłością i wdzięcznością; wtedy każde wnuczę może powiedzieć: Kocham Cię Babciu! Kocham Cię Dziadku!

Kolejnym punktem programu są jasełka bożonarodzeniowe pt. „Kochajmy się bracia mili”, przygotowane przez szkolną grupę teatralną „Jaworzynka” pod kierunkiem kol. M. Dyrdy. Wszyscy oglądają ją z dużym zainteresowaniem, przerywając od czasu do czasu brawami.

Po oficjalnej części przyszła pora na rozmowy we własnym gronie i wspomnienia starych - dobrych czasów. Dzieląc się swoimi doświadczeniami i wiedzą, nasi goście przygotowali nam wszystkim ciekawą lekcję historii. Opowiadali, jak wyglądała szkoła dawniej, czego uczono, czego wymagano i jakie były podręczniki. Rozmowom nie było końca, a dzieci zwykle hałasujące, słuchały z wielkim zainteresowaniem, dziwiąc się tym opowieściom.

Wspólny czas umiłał śpiew kolęd i pastorałek w wykonaniu scholii prowadzonej przez s. Marzenę. Do wspólnego kolędowania nie trzeba było wcale zapraszać. Cała sala rozbrzmiewała nie tylko popularnymi kolędami, lecz także mniej znanymi pastorałkami. Dziadkowie i babcie wtórowali dzieciom. A przygrywał na organach p. L. Stawiarski.

Na pożegnanie życzymy sobie takich miłych spotkań jeszcze przez wiele lat.

Renata Zagórowska

Łzy wzruszenia

Niezwykle miła uroczystość miała miejsce 18.01.2005 roku, w Szkole Podstawowej w Popowicach. Okazją do jej zorganizowania stał się Dzień Babci i Dziadka. Jak co roku młodzież szkolna zaprosiła szanowne Babcie i Dziadków oraz najstarszych mieszkańców wsi na uroczystą mszę świętą. W programie artystycznym znalazł się: montaż słowno - muzyczny, występ chóru szkolnego, występ grupy kolędniczej „Herody”.

Uczniowie zostali przygotowani pod okiem nauczycieli: M. Trzczińskiej, Z. Węgrzyn, P. Korwina, T. Górskiej.

Dziecięce prezentacje szanowni jubilaci przyjęli z entuzjazmem. Czasem dało się zauważyć ukradkiem ocierane łzy wzruszenia, kiedy to na scenie wystąpił wnuczek. Dyrektorka szkoły G. Smaga złożyła życzenia Babciom i Dziadkom i gratulowała wspaniałych wnucząt.

Przybyłym gościom przygotowano jeszcze jedną niespodziankę: słodki poczęstunek oraz herbatkę. Wspólne biesiadowanie stało się okazją do wspomnień z lat młodości i udowodniło, że osobom starszym brakuje kontaktu z rówieśnikami.

Okazuje się, że kultywowanie takiej tradycji jest niezwykle ważne, gdyż uczy okazywania serdeczności, miłości i troski o najbliższych; pomaga w budowaniu świadomości kulturowej dzieci i młodzieży. Istnieje bowiem potrzeba uświadamiania uczniom ich korzeni, związków z tradycją i wyjątkowości miejsca ludzi starych w społeczeństwie.

Aneta Lompart





LISTY, OPINIE, OGŁOSZENIA • LISTY, OPINIE, OGŁOSZENIA

List Pani KAROLINY JURECKIEJ z Londynu,

która załączyła do niego bardzo obszerny, refleksyjny wiersz pt. „Tsunami w Pudełku”, opisujący tragiczne wydarzenia z początku roku, kiedy to tsunami pochłonęło setki tysięcy istnień ludzkich w Azji.

Szanowny i Drogi Panie Ryszardzie

Mam nadzieję, że nie zanudzam Pana i Redakcji nadsyłaniem swoich okolicznościowych wierszy - oto jeszcze jeden pt. „Tsunami w Pudełku”, a dlaczego taki tytuł?

Pudełko po angielsku znaczy „box”, a „Boxing Day” odnosi się do pierwszego dnia po Świętach Bożego Narodzenia, kiedy odwiedza się rodziny i przyjaciół z prezentem w pudełku. Tsunami akurat nastąpił tego dnia - stąd też dałam taki tytuł. Ufam, że Nowy Rok rozpoczął się dobrze dla Każdego Pracownika i tym słowem pozdrawiam Każdego.

Zawsze życzliwa - Karolina Jurecka - Bilińska „Karolinka”

Zamieszczamy rękopis ósmej i ostatniej strofy tego wiersza:

*Coż mówię o świecie i ludzi
o płaceniu, smierci i ponieważ
że lud błądzi o naturach, prawi - on
że kula ziemską uchylita niebo
i litośnie wysłuchata Darygenta Rola*

*Skoro mówię o nieba dypie
z chlebem, wodą i dobrym słowem
zjając wszystkim ufać i wiarę
coś lepiej i zdrowiej
u tym to nowym porządkowym
Białym Roku.*

Gratulujemy Pani wrażliwości, dziękujemy za pamięć i pozdrawiamy! (Red)

SZANOWNNA REDAKCJO

Uczestniczyłam w sobotnich obchodach jubileuszu naszej orkiestry.

Jestem pełna uznania dla organizatorów.

Na szczególne uznanie zasługuje uhonorowanie byłych - żyjących i nieżyjących członków tejże orkiestry.

Wzruszające były wspomnienia, stare fotografie i to one właśnie nasunęły mi uwagę, z którą chcę się podzielić.

Otóż wśród wymienionych zasłużonych muzyków zabrakło nazwiska Antoniego Dąbrowskiego - ojca obecnego Darygenta, który sam grał i to pewnie On te 30 lat temu małego Stasia do orkiestry przyprowadził.

Jestem krajanką Antoniego. Nie wiem zbyt wiele o Jego muzykowaniu (dawno oboje opuściliśmy rodzinną wieś), ale pamiętam, jak mówiło się we wsi, że ten Antek musi być okropnie uparty na granie, bo 6 czy 7 km chodził do Łącka na Ognisko Muzyczne, żeby się muzyki uczyć, a nie było wtedy w Kiczni ani drogi, ani prądu, więc błoto, ciemność, zimno mogły skutecznie zniechęcić, gdyby zabrakło ogromnego entuzjazmu i samozaparcia.

Napisałam te kilka słów, bo uważam, że temu człowiekowi należą się słowa uznania.

Łączę wyrazy szacunku - Zofia Wcisło
Stary Sącz, 31.01.2005 r.

PROPOZYCJA DLA UCZCZENIA ROCZNICY

Podjmując zaproszenie redakcji „Kuriera Starosądeckiego” do zgłaszania przez czytelników pomysłów i propozycji zmierzających do uczczenia 750 rocznicy nadania praw miejskich naszemu miastu - zgłaszam własne propozycje:

a) W zakresie historyczno - kulturalnym:

1. umieszczenie tablicy informacyjnej o dokładnej lokalizacji miejsca, na którym stał męski klasztor O. Franciszkanów do wiadomości mieszkańców miasta i turystów, którzy o to zapytują,
2. ustawienie tablicy informacyjnej (obok kwaciarni) określającej lokalizację ulicy „Krwawej” i genezę powstania tej nazwy, o której pamiętają już tylko najstarsi mieszkańcy naszego miasta,
3. przywrócenie odcinkowi ulicy Ignacego Daszyńskiego od ul. Jana Pawła II do Placu Św. Kingi tradycyjnej od wieków nazwy „Dworska” by uszanować wolę kilkunastu pokoleń Starosądeczan.

b) W zakresie gospodarczym:

1. zaplanowane wyłożenie nowej nawierzchni Rynku tradycyjnymi „kocimi łbami”, należałoby wyprzedzić niwelacją i odwodnieniem całego Rynku, by przerwać ciągle zalewanie wodami opadowymi piwnic domów w zachodniej stronie Rynku oraz zlikwidować okresowo pojawiający się „staw” w północno - wschodnim narożniku Rynku.

Radecki Antoni, Stary Sącz, 27.01.2005

DRODZY MIESZKAŃCY MIASTA I GMINY

Pragnę wszystkich zachęcić do skorzystania z ustawowego przywileju i do przekazania 1 % podatku dochodowego od osób fizycznych na rzecz Fundacji Rozwoju Kardiochirurgii „COR AEGRUM” w Krakowie, której przewodniczy prof. dr hab. med. ANTONI DZIATKOWIAK. (Cele i apel Fundacji - m.in. z numerami kont bankowych, na które można dokonywać wpłat: „Fundacja Rozwoju Kardiochirurgii „Cor Aegrum” PKO BP SA I O/Kraków - Nr 35 1020 2892 0000 5302 0120 5970, BPH PBK SA IV O/Kraków - Nr 38 1060 0076 0000 3200 0047 1829” - przedstawialiśmy w artykule „W kręgu sponsorów kardiochirurgii”, „Kurier Starosądecki” 146-147, 10-11/2004 - przyp. Red.)

Równocześnie informuję, że za hojność i dotychczasowe wsparcie Fundacji Gminie Stary Sącz nadano godność Członka Kręgu Sponsorów Fundacji.

Nadany tytuł zobowiązuje do dalszej pomocy, której okazanie bez Waszego wsparcia nie jest możliwe.

Niech przekazane środki na rzecz Fundacji będą wyrazem zrozumienia potrzeby przyjsia z pomocą osobom dotkniętym ciężkimi chorobami serca, leczonym w Klinice, wśród których jest wielu mieszkańców naszej Gminy.

Marian Cycoń, Burmistrz MiG w Starym Sączu

K O M U N I K A T

Działając w oparciu o art. 35 ust 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. z 2004 roku Nr 261 poz. 2603) informuję, że w dniu 21 lutego 2005 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta i Gminy Stary Sącz na okres 21 dni zostanie wywieszony wykaz:

I. Nieruchomości gruntowych stanowiących własność Miasta i Gminy Stary Sącz, będących w użytkowaniu wieczystym Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowym Sączu, przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym.

II. Nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Miasta i Gminy Stary Sącz oznaczonej numerem działki 2654 o pow. 0,2685 ha położonej w Starym Sączu przeznaczonej do wydzierżawienia.

Burmistrz Miasta i Gminy w Starym Sączu

PROPOZYCJE, REKOMENDACJE

Przegląd Teatrzyków Dziecięcych



Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury oraz Powiatowy Młodzieżowy Dom Kultury w Starym Sączu zaprasza do udziału w X Gminnym Przeglądzie Teatrzyków Dziecięcych, który odbędzie się 31 marca i 1 kwietnia o godz. 10 w kinie Poprad - Stary Sącz, ul. Batorego 23. W przeglądzie mogą brać udział dziecięce zespoły teatralne (teatr małych form, teatr lalek, kabaret) z prezentacjami do 20 minut. Zgłoszenia na karcie zgłoszenia należy przelać do 16 marca 2005 roku na adres: Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, Rynek 5.

Starosądeckie konkursy muzyczne

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury wraz z Powiatowym Młodzieżowym Domem Kultury w Starym Sączu, podobnie jak w latach ubiegłych, zaprasza muzykujące dzieci i młodzież (z miasta i gminy Stary Sącz oraz innych miejscowości powiatu nowosądeckiego) do udziału w następujących przeglądach - konkursach:

- **X Starosądecki Konkurs Młodych Wokalistów** - zgłoszenia do 4 marca, przesłuchania kwalifikacyjne 12 marca o godz. 9, „Wielki Finał” 10 kwietnia o godz. 14
- **III Starosądecki Konkurs Młodych Muzyków grających na keyboardzie** - zgłoszenia do 4 kwietnia, przesłuchania finałowe 14 kwietnia o godz. 10
- **IV Starosądecki Konkurs Zespołów Wokalnych, Rozśpiewanych Klas i Zespołów Wokalno-Instrumentalnych** - zgłoszenia do 8 kwietnia, przesłuchania finałowe 21 kwietnia o godz. 10
- **X Starosądecki Konkurs Młodych Muzyków Instrumentalistów** - zgłoszenia do 30 kwietnia, przesłuchania eliminacyjne 12 maja o godz. 10, koncert finałowy 15 maja o godz. 14

Wszystkie wymienione imprezy odbywają się w kinie Poprad - Stary Sącz, ul. Batorego 23. Informacje szczegółowe (regulaminy, karty zgłoszenia): MGOK, 33-340 Stary Sącz, Rynek 5, tel./fax 4461641, tel. 4460964, e-mail: mgok@stary.sacz.pl lub PMDK, 33-340 Stary Sącz, Daszyńskiego 15, tel. 4462255 e-mail: pmdk@pro.onet.pl (MC)

Konkurs Poetycki: NIE LĘKAŁA SIĘ BYĆ ŚWIĘTĄ

Miejsko - Gminny Ośrodek Kultury w Starym Sączu ogłasza konkurs poetycki - dla młodzieży szkół ponadgimnazjalnych i dorosłych - pod hasłem: „NIE LĘKAŁA SIĘ BYĆ ŚWIĘTĄ”.

Utwory, poświęcone życiu i dziełu lub kultowi św. Kingi w ilości od 2 - 5 podpisane wyłącznie godłem / pseudonimem/ należy przelać na podany adres. Do koperty z wierszami prosimy włożyć drugą, zaklejoną, podpisaną tym samym godłem. W tej kopercie winna znajdować się kartka z imieniem i nazwiskiem autora, jego dokładnym adresem oraz (w przypadku uczniów) nazwą i adresem szkoły.

Prace konkursowe należy przelać do 15 kwietnia 2005 roku na adres: Miejsko - Gminny Ośrodek Kultury, Rynek 5, 33 - 340 Stary Sącz z dopiskiem na kopercie: „Konkurs Poetycki”.

Prace oceni profesjonalne jury. Rozstrzygnięcie konkursu i ogłoszenie wyników odbędzie się w maju 2005 r. O terminie ogłoszenia wyników organizator zawiadomi wszystkich zainteresowanych oddzielnym pismem. Laureaci otrzymają dyplomy i nagrody, a najciekawsze wiersze zostaną wydrukowane w „Kurierze Starosądeckim”. Dodatkowych informacji udziela Miejsko - Gminny Ośrodek Kultury w Starym Sączu - tel. 446 09 64, 446 16 41

Organizator konkursu serdecznie prosi Dyrekcję Szkół, Nauczycieli o rozpropagowanie i zachęcenie do udziału w konkursie.

Konkurs Literacki: Święta Kinga w naszych czasach

Uczestnicy konkursu winni napisać opowiadanie, wyobrażając sobie, iż św. Kinga urodziła się, żyje i działa współcześnie. Nie należy pisać życiorysów, lecz opowiedzieć (z użyciem dialogów) 1 - 2 zdarzenia, jakie mogłyby mieć miejsce, gdyby Święta żyła w naszych czasach.

Konkurs organizowany jest w dwóch kategoriach wiekowych: I kategoria - uczniowie szkół podstawowych, II kategoria - uczniowie szkół gimnazjalnych. Prace konkursowe (wyłącznie tekst - do 2 stron formatu A4), podpisane tylko godłem /pseudonimem/ należy przelać na podany adres. Do koperty z opowiadaniem prosimy włożyć drugą, zaklejoną, podpisaną tym samym godłem i opatrzoną numerem kategorii wiekowej. W tej kopercie winna znajdować się kartka z imieniem i nazwiskiem autora, jego dokładnym adresem oraz nazwą i adresem szkoły, której jest uczniem.

Prace konkursowe należy przelać do 15 kwietnia 2005 roku na adres: Miejsko - Gminny Ośrodek Kultury, Rynek 5, 33 - 340 Stary Sącz z dopiskiem na kopercie: „Konkurs literacki”.

Prace oceni profesjonalne jury. Rozstrzygnięcie konkursu i ogłoszenie wyników odbędzie się w maju 2005 r. O terminie ogłoszenia wyników organizator zawiadomi wszystkich zainteresowanych oddzielnym pismem. Laureaci otrzymają dyplomy i nagrody, a najciekawsze opowiadania zostaną wydrukowane w „Kurierze Starosądeckim”.

Dodatkowych informacji udziela Miejsko - Gminny Ośrodek Kultury w Starym Sączu - tel. 4460964, 4461641.

Konkurs plastyczny - fotograficzny:

Mieszkam w malowniczym zakątku i dostrzegam jego piękno

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Starym Sączu ogłasza konkurs dla dzieci, młodzieży i dorosłych na prace plastyczne lub fotograficzne, którego celem jest popularyzacja historii i piękna Sądeczyny oraz promowanie utalentowanych mieszkańców naszego regionu.

Konkurs organizowany jest w następujących kategoriach: Kategoria I - uczniowie szkół podstawowych. Kategoria II - uczniowie gimnazjów. Kategoria III - uczniowie szkół ponadgimnazjalnych. Kategoria IV - dorośli.

Prace konkursowe /malarstwo, grafika, rysunek, rzeźba lub fotografia/, format dowolny należy przelać do 20 kwietnia 2005 roku na adres: Galeria MROK, Rynek 5, 33-340 Stary Sącz.

Do pracy prosimy dołączyć następujące informacje: imię i nazwisko autora, jego wiek, nazwę i adres szkoły, telefon oraz numer kategorii wiekowej. *Uwaga: Do konkursu nie zostaną dopuszczone prace zbiorowe!*

Rozstrzygnięcie konkursu i ogłoszenie wyników połączone z wręczeniem nagród laureatom i wystawą pokonkursową odbędzie się w maju 2005 r. O terminie powiadomimy osobnym pismem.

Dodatkowych informacji dotyczących konkursu udziela Galeria Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury - tel. 4460964 lub 4461641.

/ *Regulaminy wszystkich konkursów oraz karty zgłoszeń są dostępne na stronach internetowych Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Starym Sączu www.mgok.stary.sacz.pl/*

REKLAMA W KURIERZE!

Format reklamy / cena:

cała strona 180 x 260 / 500 zł + 22% VAT

1/2 strony w pionie 85 x 260 lub 180 x 125 w poziomie

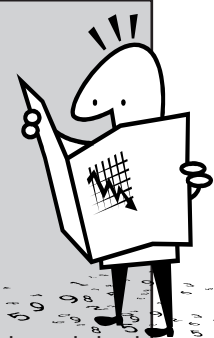
/ 250 zł + 22% VAT

1/4 strony w pionie 85 x 125 / 130 zł + 22% VAT

1/8 strony w poziomie 85 x 60 / 70 zł + 22% VAT

reklama na ostatniej stronie okładki ceny jw. x 100%

Materiał do reklamy – ogłoszenia /tekst, zdjęcie, „scanning”/ w całości pochodzi od klienta, na życzenie zamawiającego reklama może być przygotowana w redakcji.



REDAKCJA

33-340 Stary Sącz, Rynek 5, tel./fax (18) 4460964

www.kurier.stary.sacz.pl e-mail: mgok@stary.sacz.pl

Redaguje zespół. Redaktor naczelny Ryszard Kumor

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo

ich skracania i zmianę tytułu. Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy

Wydawca: MGOK Stary Sącz, ul. Stefana Batorego 23

Skład: ICS Studio 4423228, Druk: EURO ICS 4438280

W tym roku upływa piętnaście lat odkąd wydawany jest „Kurier Starosądecki”. Pierwszy numer ukazał się 15 lipca 1990 roku, ten jest już 150! Gazeta została zarejestrowana w ówczesnym Sądzie Wojewódzkim w Nowym Sączu. Pierwsze wydania robiono na powielaczu, później gazeta była drukowana, kserowana i znowu drukowana. Dziewięć razy zmieniały się winiety (prezentuję je poniżej). Trzykrotnie zmieniał się redaktor naczelny (ostatnio w 1996). Formalnym wydawcą „Kuriera” jest od 1999 roku Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Starym Sączu. W Internecie gazeta pojawiła się w czerwcu tegoż roku, a od trzech lat prezentowana jest tam w pełnej wersji „PDF” (w kolorze!). Od grudnia 2002 roku w kolorze drukowana jest również pierwsza i ostatnia strona (sporadycznie rozkładówka). Gazeta finansowana jest z budżetu miasta i gminy Stary Sącz oraz dochodów ze sprzedaży. W roku ubiegłym średni nakład wynosił 700 egzemplarzy. Aktualna statystyka jednego egzemplarza „Kuriera” jest następująca: 20 stron, blisko 13 tys. wyrazów, 80 tys. znaków (ponad 90 tys. ze spacjami), od 25 do 30 fotografii, w tym około 70% tekstów i 90% zdjęć własnych, reszta pochodzi od współpracowników i korespondentów (a przewinęło się ich przez te wszystkie lata prawie dwustu). Od kilku lat trwale współpracuje z „Kurierem” pani Danuta Sułkowska ze Starego Sącza oraz pan Edmund Wojnarowski - Starosądeczanin z Katowic. Gratuluję przy tej okazji wszystkim, którzy zdecydowali o powstaniu i przyczyniają się do istnienia „Kuriera”, zachęcam do publikowania na naszych łamach i życzę przyjemności z czytania kolejnych numerów!

Ryszard Kumor

